Nr 142. Kraków, 24 Czerwca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lsb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Lipca 1873 r.

W Krakowie — w całej Austryi:

rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 23 czerwca.

Nie można już więcej mówić o położeniu politycznem Europy, albowiem nie ma już Europy, jako grupy państw bezpośrednio z sobą różnorodnemi interesami politycznie związanych; jest tylko jeograficzne pojęcie starożytne do tej nazwy przywiązane. Anglia wyzuwszy się zwolna z więzów czy warunków polityki kontynentalnej, coraz więcej zajmuje stanowisko tak odrębne, że nawet zaczęto tam przyjmować definicyę państwa oceanowego. Tak dobrze bowiem zawiera Anglia traktaty handlowe i żeglugowe z państwami europejskiemi jak z amerykańskiemi albo azyatyckiemi; bierze udział w międzynarodowych europejskich konferencyach, protokółach i kompromisach, o ile te są następstwem dawniejszych zobowiązań, albo tyczą się jej interesów morskich lub handlowych; ale nie prowadzi już tej polityki, której podstawą był niegdyś axiomat współzawodnictwa z Hiszpanią, potem z Holandyą, potem z Francyą, wreszcie z Rosyą, dla którego Anglia prowadziła wojny z Napoleonem I albo wspomagała Ludwika Filipa w Belgii i na półwyspie Iberyjskim a Napoleona III w Turcyi i we Włoszech. Dzisiejsze ministeryum wyznało nawet jawnie, że utrzymanie całości państwa Ottomańskiego przestało być dla Anglii dogmatem politycznym, czego dało dowód, zezwalając na zmianę neutralizacyi morza Czarnego, a zabór przez Prusy półwyspu Cymbryjskiego i Hanoweru przekonał, że i od strony morza północnego nie ma dla Anglii interesu europejskiego. Przekonana, że Niemcom nie dostaje warunków zostania państwem morskiem, obojętną jest Anglia na ich przewagę, bo ta daje się tylko w Europie uczuwać, a nie sięga jeszcze do niej, po za kanał Kaletański. Słowem, Anglia przestała do Europy należeć.

Klęski Francyi ubezwładniły to państwo na długo, i zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić tego, co powszechnie wiadomem jest, iż Francya nie może brać inicyatywy w sprawach ogólnej polityki europejskiej, a gdy szło o podpisanie zniesienia traktatu, który ona niegdyś wymogła na Rosyi pod względem morza Czarnego, nie przyszło nawet rządowi francuskiemu na myśl, sprzeciwiać się w czemkolwiem żądaniu Rosyi, ale jedynie obawiał się, aby go nie pominięto w tej sprawie: o tytuł i zasadę szło tylko, nie o rzecz. Nie jest Francya wykluczoną z systematu europejskiego, ale się w nim nie liczy i może być ignorowaną. Dla tego stosunki państw europejskich z dyplomacyą francuską ograniczają się teraz jedynie do spraw francuskich. Z jakim niepokojem wyglądano w Wersalu uznania nie nowej formy rządu francuskiego, ale zmiany osoby prezydenta, niemal, jakby upadek Thiersa był detronizacyą dynastyi a wybór Mac-Mahona elekcyą nowej dynastyi, któraby wymagała uznania Europy. Notyfikacya urzędowa była też poprzedzona poufnemi zwierzeniami i poręczeniami w Berlinie, a dopóki rząd niemiecki nie uznał nowego prezydenta Rzpltej Francuskiej, nie śmiały tego uczynić inne państwa. Francya więc nie liczy się jeszcze dotąd do mocarstw europejskich.

Z dawnej pentarchii pozostały przeto trzy tylko mocarstwa, bo lubo ostatniemi czasy zaczęto kłaść Włochy w szeregu państw pierwszego rzędu, wszelako raczej przez domniemanie, iż stać się niem mogą, aniżeli żeby w jakiejkolwiek potrzebie odgrywały już rolę udzielną. Korzystały one tylko to z protekcyi Francyi, to z interesu Prus, wreszcie z upadku Francyi: w pierwszym razie zyskały Lombardyę, w drugim Wenecyę, w trzecim Rzym, ale ani politycznie ani militarnie ani handlowo nie odgrywają dotąd roli udzielnej. Nie wchodzimy tu w powody tego ich stanu, nie rozbieramy przyczyn, dla których spadkobiercy potężnej niegdyś Wenecyi, nie znaczą nic na Wschodzie, lubo tradycya przewagi tej Rzeczypospolitej utrzymała się tam w panowaniu języka włoskiego, a spadkobiercy kwitnącej handlem Genui, położeniem swojem i liczbą ludności marynarskiej nie usprawiedliwiają nadziei czy obaw, że stać się powinny panami morza Śródziemnego i pośrednikiem handlu Wschodu i Południa z Europą. Faktem jest jednak, że Włochy połączone nie więcej dziś znaczą w Europie, niż znaczyły przedtem, części ich Neapol i Piemont, a nawet tego nie wywierają na politykę wpływu, co Austrya przez posiadanie Lombardyi i Wenecyi.

O sprawach Europy rozstrzygają dziś przeto trzy tylko mocarstwa, przez co stosunek ich wzajemny, dawniej miarkowany przeciwstawieniem przymierza zachodniego, zupełnej musiał uledz zmianie. Wspólny interes ich wymagał jedności celów a częstokroć i środków wobec Zachodu; dziś gdy znikł ten wzląd, one same między sobą rozstrzygać mają każdą kwestyę międzynarodową. Zaczęły to wspólne pożycie oznakami przyjaźni, odwiedzinami monarchów, ale już w pierwszej chwili wmięszał się w ten ich stosunek pewien disonans, sprowadzony, jak twierdzą jedni, przypadkowo, bo chorobą cesarza Wilhelma, który był zmuszony zaniechać podróży do Wiednia, a jak twierdzą inni, niechęcią kanclerza niemieckiego, który się od towarzyszenia Cesarzowi wymawiał. Zdaje się, że po namyśle czy też za wpływem petersburskim, postanowiono w Berlinie naprawić, o ile się da, ten przypadek, i to wysłaniem do Wiednia cesarzowej Augusty, a nadto zapowiedzią późniejszych odwiedzin cesarza Wilhelma; dziś już głoszą nawet, że ks. Bismark przybędzie choć osobno na wystawę wiedeńską po zatarciu przyjęciem Cesarzowej wrażenia sprawionego jego odmową.

Jeżeli jednak tak rzecz łatwa i prosta, jak odwiedziny monarchów i przy takiej sposobności, pozbawionej lub dającej się pozbawić cechy politycznej, jak wystawa przemysłowa, wprowadziła w stosunki trzech państw pewną przynajmniej podejrzliwość i nieufność, cóż dopiero sądzić można o pierwszej, jaka się nasunąć może, kwestyi politycznej, w którąby interesa wszystkich trzech państw były wmięszane? Utrzymać równowagę tych interesów, częstokroć sprzecznych, a choćby tylko równowagę wzajemnych wpływów trzech państw na siebie, należy do zadań gimnastyki dyplomatycznej, która lada jednem lekkiem uchybieniem, mylnem obliczeniem sił działających, zresztą przypadkowem wtargnięciem jakiego nieprzewidzianego żywiołu może rozbić ten sztuczny, na bardzo troskliwem przestrzeganiu wszystkich okoliczności oparty system i z nóg go zwalić. Nie przewidujemy, na czyją szkodę mogłaby wypaść taka katastrofa, ale nie przywięzujemy wagi do zapewnień trwałości związku, który nie ma przeciwnika zewnątrz a w łonie swojem mnóstwo sprzecznych ukrywa interesów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 czerwca.

Dziś dopiero świtać zaczyna nadzieja, że minęły najgorsze czasy przesilenia giełdowego, że katastrofa nie dosięgnie dobrych papierów i zatrzyma się na zagładzie banków i zakładów, pozbawionych racyi bytu. W pierwszej zaraz chwili, gdy wybuchło przesilenie, pisaliśmy, że nie brak pieniędzy, tylko zaufania wzajemnego. Dla tego bank narodowy dotąd jeszcze prawie nie skorzystał z zawieszenia statutu swego, albowiem dotychczasowa ilość biletów bankowych wystarcza na pokrycie potrzeb bieżących. Bank narodowy eskontuje weksle kupców i firm dobrych, pożycza pieniędzy na papiery dobre, nikt zaś od banku narodowego nie może żądać, aby pożyczał pieniędzy na papiery złe lub na akcye banków zachwianych. Bank narodowy z natury rzeczy musi postępować z nadzwyczajną ostrożnością, aby nie podkopać własnej powagi a tem samem i kredytu państwa. Na akcye kolei północnej bank narodowy da niewątpliwie pieniądze, ale nie da ich np. na Hypothekarrentenbank lub inne papiery, mogące mieć wartość swoją, ale bank narodowy nie może ryzykować. Żadnej zatem niemają podstawy ciągłe domagania się, aby pomnożyć środki obiegu pieniężnego; bank narodowy ma dosyć pieniędzy, aby pożyczać na dobre papiery, a w danym razie może drukować świeże bilety bankowe, mając w ręku upoważnienie rządu. W tym samym duchu i kierunku filie banku narodowego także na prowincyi działać będą.

W tym celu mają otrzymać wyższe uposażenie, aby odpowiedzieć wymaganiom handlu i przemysłu. Za przykładem wiedeńskiego komitetu poparcia *(Aushilfs-Comité)* utworzyć się mają także w najważniejszych miastach handlowych monarchii podobne komitety z podobnemi celami. Komitety te w miarę złożenia funduszu poręki, otrzymają bądź od banku wiedeńskiego, bądź od innych wielkich banków potrzebne sumy, aby użyczyć poparcia handlowi i przemysłowi. W samym Wiedniu rząd starać się będzie, aby towarzystwa akcyjne, których stan bierny przewyższa czynny, czemprędzej przystąpiły do likwidacyi, tudzież aby kilka banków lub towarzystw, które niemogą ostać się same, tylko o połączonych siłach, zlały się w jedno przedsiębiorstwo, dokonawszy znacznej redukcyi sum wpłaconych.

Bardzo często zdarza się, że Banki lub firmy, używające najlepszej sławy, same rozgłaszają, iż wprawdzie chwilowo czują się bardzo bezpiecznemi, że wszelako obawiają się własnego upadku, w razie gdyby ich dłużnicy nie dotrzymali zobowiązań. Takim bankom i firmom brakuje zaufania w siebie same i w swych komitentów. Są banki, ukrywające milion lub półtora miliona złr. w gotówce tj. trzecią lub czwartą część całego kapitału zakładowego, aby zabezpieczyć się na wszelki wypadek, bo czują możebność nowego przesilenia. Obawa ta posuwa się zbyt daleko, lubo ją pojmujemy w obec tak zachwianego zaufania powszechnego. Trzeba atoli nabierać odwagi i wychylać głowę zpod ukrycia, aby przekonać się, ażali przypadkiem nieprzyjaciel już nie opuścił pobojowiska. Ci upadający z obawy przed upadkiem przypominają rozmowę między chorym a lekarzem, który, gdy pierwszy żalił mu się, iż ma skłonność do choroby piersiowej, odpowiedział mu: „Mamy obydwaj skłonność do gorszej choroby, do — śmierci, ale nie umrzemy tak prędko.“ Skłonność do upadku mają dziś pierwsze banki, ale nie upadną tak prędko.

Wiadomości o usunięciu jeszcze kilku inspektorów szkolnych (z powodu wystąpienia p. Bobiesa i innych nauczycieli przeciw rozporządzeniu p. Stremayra o praktykach religijnych) zaprzeczono w drodze półurzędowej; od razu cała prawie prasa trąbi do odwrotu w walce przeciw p. Stremayrowi. Wczoraj jeszcze domagał się jeden z dzienników zwołania Rady państwa, i oddania pod sąd parlamentu sprawy Bobiesa. Dziś gorliwość ta okazała się zbyteczną. Przestano także żądać zwołania Rady państwa dla spraw finansowych.

Znawca stosunków azyatyckich, uczony węgierski Herman Vambéry uważa wojnę Rosyi z Chiwą za skończoną; jego zdaniem Chiwa już od tygodnia musi być w ręku jenerała Kaufmanna, lubo przeciwnik Rosyi utrzymuje, że wyprawa ta przewyższa wytrwałością żołnierza wszelkie trudy przejścia przez Alpy, Apeniny, Bałkan itd.

Berlin 21 czerwca.

(A) Skutkiem nagłych zajść we Francyi, które ściągając na się uwagę tutejszych sfer rządowych sprowadzały mimowolną przerwę w dalszym przebiegu spraw wewnętrznych, przycichła nieco walka między państwem i kościołem, a stan obecny będący pewnego rodzaju zawieszeniem broni, pobudza dzienniki narodowo-liberalne do robienia rządowi zarzutów, iż nie dość energicznie wprowadza w życie ustawy antikościelne i na pół drogi się zatrzymuje. *Tagblatt* przepełnionym jest uwagami tego rodzaju; lubo więc sprzeciwia się ustawom wyjątkowym, jak tego dał dowód zakładając wraz z innemi dziennikami protest przeciw ustawie prasowej, jednak zasady te zdaje się tylko tam, stósować, gdzie idzie o własną szkodę, czem odpowiada w zupełności liberalizmowi niemieckiemu, który tak katolikom jak i każdej obcej narodowości odmawia równouprawnienia ze sobą, uważając je za helotów. Narady biskupów w Fuldzie, jakkolwiek pokryte tajemnicą, uważane tu za porozumienie pod względem stawiania biernego oporu episkopatu przeciw ustawom antikościelnym, co też byłoby niewątpliwém, gdyby postępowanie samego biskupa Fuldy, który podług *Hess. Morg. Ztg.* zamierza przedłożyć ministerstwu oświecenia żądane wykazy co do seminaryów swej djecezyi, nie sprzeciwiały się tak zasadniczo temu przypuszczeniu. Chwilowo należy jeszcze oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości, tem bardziej, iż odmowna odpowiedź przesłana rządowi w tej samej sprawie przez biskupa Padeborna i hr. Ledóchowskiego, czyni niepodobnem przypuszczenie, aby biskup Fuldy miał na własną odpowiedzialność obierać sam jeden drogę wręcz przeciwną i dozwolił w ten sposób rządowi obwinić innych biskupów o niechęć, skoro postępują odmiennie. Cel zresztą, jaki rząd ma na oku, wzywając episkopat do nadesłania wykazów co do urządzeń i nauk pobieranych w seminaryach i rządząc równocześnie, aby się kościół starał o uznanie tych zakładów za zdolne do zastąpienia nauk uniwersyteckich, jest zupełnie widocznym. Chce on w ten zręczny sposób pobudzić biskupów do pierwszego kroku w myśl nowo zaprowadzonych ustaw, co gdyby się udało, otrzymałby milczące uznanie swych żądań, a następstwo tego mogłoby utorować dalszą drogę. Zrozumiał to dobrze biskup Padebornu, gdy w swej odpowiedzi zwrócił uwagę rządu na przysięgę biskupią, jak niemniej hr. Ledóchowski, który odwołując się na kroki episkopatu poczynione u obu Izb w ministeryum i u Cesarza, oświadczył, że w myśl ustaw antikościelnych działać nie może, i dlatego pozostawia przesłane wezwanie bez odpowiedzi. Podług oficyalnych doniesień, zamierza rząd w skutek tego oporu odmówić na przyszłość swego uznania duchownym kształconym w seminaryach, które nie będą się starały o potwierdzenie państwa.

Nad intrygami partyi nieprzychylnej kanclerzowi rozpisuje się obszernie jeden z korespondentów *Elbers Ztg.* według którego partya dworska nie ustaje ani na chwile w usiłowaniu zdyskredytowania kanclerza, co wśród bieżących okoliczności zasługuje na szczególniejszą uwagę. Niepomyślny stan zdrowia Cesarza, mówi on, trzyma w oddaleniu od osoby monarchy równie kanclerza jak wszystkich innych ministrów, a w ten sposób otworzyło się szerokie pole dla intryg dworskich, wzrastających z dniem każdym. Tak n. p. odłożenie obrad parlamentu nad ustawą wojskową do późniejszych czasów, użytem zostało na to, aby wytłomaczyć Cesarzowi, który się tym przedmiotem bardzo żywo zajmuje, że ks. Bismark nie użył dość energicznie swego wpływu dla przeprowadzenia narad nad tą ustawą jeszcze w bieżącej kadencyi. Także i drażliwe usposobienie kanclerza na poniedziałkowem posiedzeniu, które wywołało tyle zamieszania w obozie liberalnym, ma być wynikiem intryg dworskich, wpływających nadzwyczaj silnie na zdrowie ks. Bismarka. Czyż o ile stanowisko kanclerza dotychczas już podkopanem zostało, oznaczyć trudno zwłaszcza, że każdorazowe osobiste porozumienie z Cesarzem daje mu dostateczną sposobność do obrony, a wczorajsze narady ks. Bismarka u dworu, były może już w stanie rozwiać tę mniemaną sieć intryg, zastawioną podczas choroby cesarza.

Królewicz Pruski udaje się w początkach przyszłego miesiąca wraz z familią do Wyk na wyspie Föhr dokąd już wysłanym został marszałek dworu, celem poczynienia odpowiednich przygotowań.

Kraków 23 czerwca. Odbieramy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

List otwarty do wydziału klubu postępowego polskiego we Lwowie.

Przed kilku dniami odebrałem wezwanie Panów z dnia 7 czerwca 1873, iżbym Wam doniósł w jak najkrótszym czasie, jaki kandydat narodowy miałby najwięcej widoków utrzymania się przy wyborach bezpośrednich z gmin wiejskich i z miast w okręgu wyborczym, w którym zamieszkuję.

Wezwanie to opierało się na tej zasadzie, iż przy wyborach do Rady państwa wkrótce nastąpić mających wypadnie nam stoczyć walkę z wrogiemi narodowym dążeniom żywiołami — tudzież, iż każdy obywatel ma obowiązek solidarnego współdziałania przy wspólnej akcyi wyborczej.

Gdy wezwanie to tyczyło się publicznego dobra narodowego, przeto publicznie Panom winienem w tej mierze odpowiedzieć.

Oto do kierowania wyborami w kraju naszym do Rady państwa utworzył się we Lwowie komitet centralny przez posłów naszych złożony i ten komitet podzielony na lwowski i krakowski, pełni w tym względzie swe obowiązki i spełni je dobrze, jeśli obywatele poprą należycie jego usiłowania.

Wedle rzeczonej odezwy Waszej widać, iż Panowie w kwestyi wyborów do Rady państwa działacie i chcecie działać na własną rękę z pominięciem komitetu centralnego, gdyż idąc z nim łącznie i popierając go, nie wydawalibyście osobnych odezw po kraju.

Tym sposobem tworzycie Panowie rozdwojenie w narodowym obozie i grzeszycie przeciw solidarności narodowej, w imię której solidarności odezwaliście się do mnie.

Wszakże tem rozdwojeniem tworzycie niezgodę w kraju i puszczacie sami wodę na młyn naszych nieprzyjaciół.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Wyraz Teatr, o ile się odnosi do gmachu teatralnego, jest nadzwyczaj elastycznym, bo gmach teatralny służyć ostatecznie może do najrozmaitszych widowisk publicznych, nie mających najmniejszego związku z estetyką i sztuką; lecz teatr w pojęciu sztuki dramatycznej, teatr jako rzecz, o której pisać można pod niniejszym działem, wymaga rozlicznych warunków, nagromadzonych i z sobą ściśle a harmonijnie złączonych, aby zasługiwał na to miano. A przedewszystkiem, jeden lub kilka talentów pierwszorzędnych nie stanowią bynajmniej teatru; tak z niemi jak bez nich, może on nieodpowiadać wymaganiom sztuki, o tem samem może być budą lub szopką a nie teatrem. Teatr nie jest i nie powinien być polem popisu dla jednostek, chociażby najznakomitszych, bo teatr nie jest dla aktorów, lecz aktorzy są dla teatru. Celem teatru nie jest aktor, lecz utwór. Utwór zaś nie może być z prawdą i estetyką oddany przez pojedyncze siły, przez jednostki, lecz jedynie przez całość przedstawienia; dopiero więc doskonała i harmonijna całość stwarza — teatr. Całość zaś nie jest dziełem, nawet najznakomitszych jednostek, lecz jedynie i wyłącznie kierunku, i dla tego, dobry kierunek może nawet z mniej licznemi pierwszorzędnemi siłami stworzyć teatr; kiedy przeciwnie, najznakomitsi artyści bez kierunku, nie mogą go stworzyć i jedynie zdolni są zamienić deski sceniczne na pole popisu dla jednostek na arenę wyścigową talentów i miłości własnych, lecz nie w świątynię sztuki. Wielki tegoczesny znawca Laube już dawno powiedział, że gdyby zebrano najznakomitszych artystów z całych Niemiec i zgromadzono ich w jednym gmachu teatralnym, bez dyrekcyi; powstałby z tego najgorszy w całych Niemczech teatr. Prawda ta jest tak bardzo oparta na znajomości przedmiotu, że dobroć teatrów w całym świecie, stopniuje się nie podług pierwszorzędnych talentów, które posiadają, lecz podług doskonałości i harmonii całości przedstawień. Wiele rzeczy, jak powiedzieliśmy, musi się składać na stworzenie teatru w powyższem tego słowa znaczeniu; nad któremi dziś zastanawiać się nie możemy. Kardynalnym jednak warunkiem jest świadomość tego, co z danemi siłami przedstawionem być może i nieprzekraczanie granic nieprzystępnych dla tych sił.

Z prawdziwą przyjemnością widzieliśmy, że w tym mianowicie roku Dyrekcya tutejsza bardzo sumiennie trzymała się podczas kursu zimowego tej koniecznej zasady, która przed innemi prowadzi do stworzenia teatru, prawdziwego teatru. I dla tego to nie tylko klęsk, ale nawet porażek estetycznych nie poniosła w tym roku tutejsza scena a przecież miała urozmaicony i zajmujący repertoir. Z bardzo małemi wyjątkami, o ile sobie przypominamy, nie było sztuk upadłych. Ważny to skutek estetycznej wstrzemięźliwości.

Nie na tem jednak koniec; doprowadzono bowiem za pomocą dobrego kierunku niektóre przedstawienia do tej artystycznej harmonii, do tej dobrej całości, o których wyżej mówimy, a które stanowią teatr w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Do takich przedstawień zaliczamy odegranie na tutejszej scenie komedyi p. Sardou *Ćwiartka papieru*, w której jako Prosper Bloch wystąpił po raz dziewiąty p. Ładnowski we wtorek. Komedya ta często tu grywana od dwóch lat, najpierwej z p. Ładnowskim, następnie z p. Bendą, zawsze napełnia teatr, bo bezwzględnie od wartości utworu, prawdziwie artystyczne przedstawienie ma w sobie pociągającą siłę magnesu. Trudno o lepszą całość i sumienniejsze wypracowanie wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółów, tak co się tyczy wystawy, jak i gry pojedyńczych aktorów, oraz zlania jej harmonijnego. Niczego tu nie brakuje, jedno odpowiada drugiemu, rzecz idzie gładko, z werwą i miarą zarazem, i dla tego przedstawienie to robi wrażenie rzeczywistości i przenosi widza do salonu. Dopiero na takiem tle prawdziwie artystycznie odbijać się może w dwóch głównych rolach gra tak rzeczywiście niepospolitych artystów, jak p. Ładnowskiego i pani Hoffmann; dopiero na takiem tle gra ta może być słusznie ocenioną i nabrać wartości bezwzględnej, a nie tej, która jest tylko wynikiem porównania z miernością otoczenia i pospolitością całości. Jak w obrazie, tak i w przedstawieniu dramatycznem postacie stojące na pierwszym planie, nie nadają same dziełu artystycznej wartości, lecz tak w obrazie jak w przedstawieniu postacie te winny mieć wybitną cechę artystyczną, aby nadać dziełu piętno znakomitości. W *Ćwiartce papieru* w tej komedyi, która pod względem misternej budowy, lekkości, delikatności cieni i odcieni, jest niepospolitym utworem; dwie postacie Prospera i Zuzanny są głównemi tak scenicznie jak psychicznie. Oryginalne i sympatyczne charaktery tych dwóch osób rozwijają się około tej ćwiartki papieru, około tego na pozór drobnego przedmiotu, tak delikatnie, tak uroczo, tak inteligentnie i misternie, że rzecz cała nabiera stopniowo niezwykłego znaczenia, że w wysokim stopniu zajmuje i staje się prawdziwem *studium* psychologicznem i zadaniem dla artystów. Aby odtworzyć te dwie postacie, trzeba umieć stworzyć dwa typy sobie pokrewne, typy tem trudniejsze do oddania, że nie zwykłe, nie pospolite, lecz przeciwnie należące do familij sympatycznych oryginałów, wykwintnych natur i delikatnych organizacyj, typy zarówno zewnętrzną formą jak i wewnętrznem usposobieniem pełne świeżości, a do odmalowania których nie można używać grubych pociągnień pędzla. Aby je należycie odtworzyć, trzeba przytem w wysokim stopniu posiadać naukę cieniowania i stopniowania, nie tylko uczuć, ale i myśli, nie tylko namiętności, ale i dowcipu — słowem, trzeba tworczości artystycznej i inteligencyi w grze. Doskonale spełniają to zadanie pani Hoffmann i p. Ładnowski; rozmowy między niemi nacechowane są oryginalnością dwóch wyjątkowych osobistości i wyższym sprytem inteligentnych natur, który tkwi raczej w tem, co nie mówią, niż w tem co mówią. Zuzanna pani Hoffmann jest trzydziestoletnią panną, nie z musu, ale z dobrej woli, ze skłonności do niepodległości, nie tylko wolną od najdrobniejszej śmiesznostki, ale sympatyczną, rozumem i wybornem wzięciem, wielką godnością bez pruderyi i spóźnionej naiwności, ma już dojrzałość mężatki a wdzięk panieństwa. Inteligencya, spryt, prostota prawdziwej dystynkcyi, delikatne czucie doskonale są oddane. Cała rola jest, że tak powiem, koronkowo opracowana w najdrobniejszych szczegółach. Być może, że tam gdzie oprócz inteligencyi kobiecej, Zuzanna zdradza się z głębiej tkliwem uczuciem, uczucie to nie wibruje dość silnie, brak mu pewnej że tak powiem rzewności i żeńskości, a przygłuszonem jest werwą i dowcipem, które górują w Zuzannie pani Hoffmann. Zuzanna, prawda, jest bardzo rozumną kobietą, ale jest przedewszystkiem kobietą i to właśnie tak wielce ją uszlachetnia i czyni ją sympatyczną, mianowicie od chwili, w której zaczyna na prawdę kochać; od tej też chwili ta druga strona charakteru lepiej uwydatnioną jest w grze. Pod względem prawdy, naturalności, swobody jak zwykle tak i tu p. Hoffman jest doskonałą. Podziwiać należy w tej roli wielką znajomość sceny; rutyna dochodzi tu do tego stopnia, że się jej już dopatrzeć nie można. Chwilami, zarówno naszemu poczuciu, jak i pojęciu roli przez artystkę, nie odpowiada intonacya głosu, która niekiedy zbyt jest szorstką i w sprzeczności z wybornem cieniowaniem myśli, z grą fizyonomii nie przesadną, z postawą i gestem pełnym prawdy. Artystka tej wartości i tego doświadczenia, powinna na to zwrócić uwagę, a że może temu zaradzić, o tem nie wątpimy. Pan Ładnowski nadaje znakomicie postaci Prospera piętno oryginalności, umie ładnie mówić, nawet nieco siebie samego słuchać, umie inteligentnie być wyższym nad temi, którzy go otaczają i okazywać się zawsze wykwintnością uczuć i poczuciem artystycznem pokrewnym duchem Zuzanny. W potrzebie umie on ładnie mówić kobietom, przyjemne rzeczy i być kochankiem nie z miłości ale z przyzwyczajenia i nałogu; nie równie jednak lepiej jeszcze umie on się na prawdę zakochać i u-

Nie znacież to historyi naszego narodu, jak on upadał przeszło dwieście lat niezgodą żywiołów krajowych i jak nareszcie w skutek tej niezgody wymazan został z pomiędzy państw europejskich! Jeśli tej historyi nie znacie, to odczytajcie ją sobie, a po tem odczytaniu, jako dobrzy Polacy, pewno nie będziecie tworzyli osobnych komitetów wyborczych, bo to właśnie nie jest postępem tylko zatwardziałą wadą polską.

Ciężką więc bierzecie na się odpowiedzialność, jeśli Wam się uda, niewiedzieć dla jakiego, celu osłabić działania komitetu centralnego.

Zresztą nie wiem, zkąd udaliście się do mnie, gdyż nie należę do Waszego klubu postępowego tak jak do żadnego w ogóle klubu nie należę — a jako człowiek starszej szkoły, wychowany w zasadach karności narodowej i porządku narodowego, nie zgadzam się z dzisiejszym nowomodnym liberalizmem, który nie pytając się o podstawę działania, wywraca i burzy wszystko w imię tak zwanego postępu, i zdaje mu się, że sięga po nieśmiertelność, kiedy tymczasem zadaje ciężkie rany własnemu narodowi.

Życzę Wam przeto Panowie, abyście dla solidarnego współdziałania przy akcyi wyborczej zwinęli Wasze rozpoczęte usiłowania.

Kraków 23 czerwca 1873.

Dr. Mikołaj Kański
adwokat.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza artykuł w sprawie bardzo ważnéj, bo pokątnego pisarstwa będącego plagą naszego ludu. Artykuł ten wskazuje, iż poczynione są kroki dla położenia tamy złemu ztąd się szerzącemu. Pisze on:

„Jedną z prawdziwych plag naszego ludu jest pokątne pisarstwo, które przybierając rozmiary coraz szersze, staje się prawdziwym czynnikiem demoralizacyi a niekiedy nawet społecznego rozstroju. Klasa pokątnych pisarzy, rekrutując się najczęściéj z żywiołów najbardziéj podejrzanéj natury, z indywiduów, wyrzuconych z kolei uczciwéj pracy, zarówno niesumienna jak chciwa, utrzymująca byt swój niegodnem wyzyskiwaniem ludu, zawsze płodna w wymyślaniu najwstrętniejszych środków, tylekroć już dała smutne dowody swéj szkodliwości, a nawet niebezpieczeństwa, że dziś stało się koniecznością, wystąpić przeciw niéj stanowczo i z wszelką energią dążyć do jéj usunięcia.

Niepodobna lekceważyć sobie skutków, jakie za sobą pociąga to szalbiercze rzemiosło. Skutki te dziś już widoczne są na ludzie naszym, między którym nurtuje wpływ pokątnych pisarzy. Wyzyskując zrazu poczciwą łatowierność wieśniaka, przemawiają oni następnie do wszystkich złych jego instynktów, do żyłki chciwego pieniactwa, do namiętego uporu, do chciwości, niemiarkowanéj jasnem poczuciem prawa. Wmawiając tam krzywdę gdzie jéj nie ma, nastręczając dla brudnego zysku tysiączne powody do pieniactwa, bezczelnie łudząc wrzekomą pewnością pomyślnych skutków procesu, nietylko ludzie ci przyprawiają ofiary swe o znaczne szkody, lub doprowadzają niekiedy do zupełnéj ruiny, ale nadto w nieoświeconych umysłach budzą krnąbrność przeciw władzy i niechęć do prawa, które nie dotrzymało zbałamuconemu tego, co mu święcie przyrzekł jeden lub drugi rabulista podobnego rodzaju. Tym sposobem wypaczanem lub osłabianem bywa poczucie prawa w tych właśnie warstwach ludności, w których najbardziéj pielęgnować i utrwalić je należy.

Ostatniemi czasy sądy galicyjskie zniewolone zostały do energicznego wystąpienia przeciw pokątnemu pisarstwu, rozrastającemu się formalnie bujnym chwastem. Ale nietylko sądownictwo samo ma ważne powody do chwytania się dosadnych środków przeciw temu szkodliwemu żywiołowi. W niemniejszym stopniu przekonywują się także i władze polityczne krajowe o demoralizującym wpływie pokątnych pisarzy. Dały tego dowód najwymowniejszy sprawy serwitutowe, przewlekane gdzie niegdzie w nieskończoność za podszeptem pokątnéj rabulistyki, która często bywała jedyną przeszkodą porozumienia się na sprawiedliwych podstawach.

Wobec objawów coraz bardziéj wzrastającego zuchwalstwa i nieczystych agitacyj téj pasożytnéj szajki, żyjącéj łatwowiernością i krwawym potem ludu, najwyższa władza krajowa widziała się zniewoloną do zarządzenia zaradczych środków. Jak się dowiadujemy, rozesłało c. k. Namiestnictwo okólnik do wszystkich starostw, aby korzystając z praw istniejących, z bezwzględną energią postępowało sobie z pokątnymi pisarzami. Według ustaw obowiązujących istnieć mogą po miastach prowincyonalnych ajenci prawni w sprawach politycznych, tam tylko wszakże, gdzie nie ma ani adwokata ani notaryusza, i wtedy tylko, jeśli odpowiedzą warunkom prawnym i podatkowym, i jeśli posiadają do tego osobne upoważnienie od miejscowéj władzy politycznéj. Wszelkie po za obrębem tych prawnych warunków istniejące pośrednictwo w sprawach politycznych uważanem być musi za pokątne pisarstwo, podlegające przewidzianym wyraźnie karom.

Surowe zastosowanie rygorów prawnych, połączone z przestrzeganiem ludu przed pokątnymi pisarzami, przyczyni się zapewne wkrótce do usunięcia téj osobnéj, szkodliwéj kasty, którą bez przesady nazwaliśmy jedną z plag naszego kraju.“

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Antoniego Pawłowskiego inżynierem wyższym; tymczasowego inżyniera przy dyrekcyi dóbr funduszu religijnego gr. wsch. Mikołaja Negrusza, oraz adjunktów budownictwa Karola Hofmanna i Pawła Humberta inżynierami rządowymi na Bukowinie.

Sąd wyższy lwowski nadał posadę adjunkta tabuli krajowéj i miejskiéj oficyałowi sądu obw. przemyskiego, Piotrowi Martynowiczowi.

Wiedeń 22 czerwca. Rozprawy ogólne nad budżetem w sejmie węgierskim zostały już ukończone. W dalszym ciągu dyskusya była niemniej burzliwą jak z początku. I tak Simonyi, który przemawiał po Hornie rzekł między innemi: Upadek teraźniejszego niedołężnego rządu będzie zapowiedzią dobrej polityki. Chwiejność polityki lewego środka jest jedynie przyczyną, że rząd ten dotychczas nie upadł; ponownie opozycya sama siebie niegodna uratowała byt rządu. A ci imponujący ministrowie jakiem prawem zasiadają na swych krzesłach? Czyż nie zdradzili swego dawnego towarzysza, szefa poprzedniego gabinetu, czyż przeciw niemu nie konspirowali, czyż go nie wygryźli z pośród siebie? Ja także nie należałem nigdy do zwolenników hr. Lonyaya, lecz walczyłem otwarcie przeciw niemu, nie oczerniałem go zaś po za jego plecami.

Prezes ministrów p. Szlavy odpowiedział na te zarzuty widocznie wzburzony: Poseł Simonyi zrobił członkom teraźniejszego rządu zarzuty, które ci, co nas znają, będą musieli osądzić. Jego oskarżenia, jego obelgi są tego rodzaju, że odpowiadać na nie uważam za rzecz zbyteczną. Niechaj poprzednik mój sam na nie odpowie; jeżeli potwierdzi to co mówił Simonyi, niechajże słuszność będzie po jego stronie; na inne obwinienia wcale nie myślę odpowiadać.

Deputowany Horansky z lewego środka odpowiadał także Simonyemu. Poseł Simonyi, rzekł, uważał za stosowne wmięszać się w domowe sprawy mojego stronnictwa. Powołując się na zajścia podczas konferencyi tegoż, zarzuca nam chwiejność i niekonsekwencyę: lepiejby atoli zrobił, gdyby pamiętał o własnem niefortunnem, bo zdradzieckiem postępowaniu. Dla przedsiębiorstwa dziennikarskiego zdradził on własne stronnictwo, konspirował za jego plecami i usiłował członków lewego środka skłonić do odstępstwa.

Wśród oklasków lewicy i najskrajniejszej lewicy skończył Horansky swą mowę, poczem przystąpiono do głosowania i uchwalono 210 głosami przeciw 25 wziąść przedłożony sobie budżet za przedmiot rozpraw szczegółowych.

— Sytuacya wewnętrzna w Wiedniu przedstawia się w tej chwili w barwach dość smutnych. Przesilenie finansowe, będące na porządku dziennym, zaczyna oddziaływać na niższe warstwy ludności. Tak przynajmniej piszą dzienniki wiedeńskie. *Sonn. u. Montags Ztg* donosi, iż „tysiące robotników jest bez roboty, a między ludnością powstają groźne obawy. Środki, jakich się rząd ma chwycić t. j. zwołanie Izb handlowych i ogromna subskrypcya w celu uzyskania funduszu zapomogi, na której czele stanie rząd, są zupełnie nie wystarczające. W sferach rządowych łudzą się jeszcze ciągle co do groźnego położenia i oczekują zbawienia od przypadku, podczas kiedy jako następstwo przesilenia finansowego ukazuje się na horyzoncie przesilenie socyalne“. Stwierdza tę okoliczność także *Tagblatt*, który pisze, że kryzys giełdowa oddziaływać zaczyna na stanowisko, płacę i potrzebę robotnika. Według dochodzeń dyrekcyi policyi w Wiedniu zostało w ostatnich dniach bez roboty: szewców 300, piekarzy 200, murarzy 350, kowali 140, krawców 280, wyrobników i wyrobnic 1,600. W innych gałęziach przemysłu rozpuszczono podobno także wielką liczbę robotników. Jakkolwiek cyfry te jak na Wiedeń nie wydają się nader wielkiemi, niewątpliwie jednak wykazują groźne położenie i trudność chwilowych stosunków, szczególniej z uwagi, że przesilenie jest właściwie dopiero w pierwszym okresie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca. Wczoraj rozpoczęło się strzelanie królewskie na strzelnicy Towarzystwa strzeleckiego świeżo przerobionej i zabezpieczonej podwyższeniem murów zewnętrznych. Wielki drewniany kur, powiększona podobizna zygmuntowskiego kura srebrnego, z złoconym dzióbem i złotemi nogami, stanowiący cel strzałów, podziurawiony na wylot kulami, wytrzyma pewnie parodniowy ogień rusznic, póki nie pójdzie na drzazgi; ale ostatni jego szczątek u żelaznej osady, która go trzyma na żelaznej tarczy, dopiero na przyszłą niedzielę może być strącony. Niekiedy cały tydzień trwa strzelanie, jeśli się nie wiedzie strzelcom; częściej zaś trzeba ostatnich dni folgować strzałom, by na niedzielę zostawić kęs ostatni; ten zaś co go strąci, królem obwołany będzie na rok jeden. Obecnie Towarzystwo strzeleckie liczy 149 członków. Przez czas królewskiego strzelania strzelnica przystrojoną jest w godła i pamiątki Towarzystwa.

Rozpoczęcie strzelania odbyło się według programu zwyczajowego. Prezes, wiceprezes, marszałkowie i komitet Tow. Strzeleckiego udali się do króla kurkowego, p. Jana Kicińskiego, który mając zawieszony na szyi ciężkiego kura zygmuntowskiego, powitany został przy huku moździerzy na wstępie do strzelnicy, i tu składając godność przez siebie piastowaną, otrzymał od Prezesa Towarzystwa p. Ludwika Zieleniewskiego przy stosownej przemowie pierścień pamiątkowy z wyobrażeniem godła Towarzystwa i napisem. Strzelanie rozpoczął król ustępujący.

Ogród strzelecki przepełniony był gośćmi do późnego wieczora.

— Dziś w wilię Ś. Jana przypada zwyczaj rzucania wianków na wodę i obchód Sobótki Świętojańskiej.

— Dziś rano o godz. 7¼ przejechał tędy do Wiednia książę Karol Rumuński z orszakiem złożonym z 20 osób. Zabawił tu dobre pół godziny. W dworcu przyjmowali go: delegat Namiestnictwa radca dworu podkomorzy Bobowski, jenerał dowodzący Knebel, dyrektor policyi radca Namiestnictwa Englisch, szef sztabu głównego pułkownik Mossig. Książę jechał własnym wagonem salonowym a ubrany był w mundurze rumuńskim kroju francuskiego.

— Wczoraj rano o 9ej Feiwel Katzner kupiec zboża, podczas przesuwania wagonów przy magazynie w dworcu kolei żelaznej, przez własną nieostrożność podsunął się i uderzony puferem w piersi, natychmiast zabity został.

— Wczoraj pięciu chłopców rzemieślniczych wpadło na głębię w Wiśle przy ujściu Rudawy i wszystkich wyratował rybak miejski wyznaczony do strzeżenia kąpiących się.

— Wczoraj o 10ej wieczorem nie była zastawioną zapora na kolei żelaznej za rogatką warszawską, dla tego woźnica wiozący p. Z. bezpiecznie przejeżdżał, gdy nagle dostrzegł pędzący pociąg. Szczęściem, że zdołał na czas cofnąć konie, które już wjechały na szyny, a gdy pociąg minął, ruszył na nowo, ale w tej samej chwili nadjeżdżał innym torem pociąg, przed którym już nie można było cofnąć się, lecz woźnica zaciął konie, które zdążyły na czas, lecz za to uniosły wózek i ledwie można je było u rogatki powstrzymać. Zapory były po obu stronach drogi otwarte i nikt nie ostrzegł jadących.

— W szpitalu śgo Łazarza leży Andrzej Grzejkowicz, stróż przy cegielni na Ludwinowie, który w nocy 16go b. m. dostrzegłszy w ciemności, że się ktoś około mieszkania jego służbodawcy pląta, zawołał: kto tam? W odpowiedzi uderzony został przez twarz tak silnie żelazną pochwą z pałaszem, że mu ta przetrąciła górną szczękę i nadwerężyła zęby, a gdy padł na ziemię, dostał drugi cios w ramię. Napastnikiem był ułan z pułku stojącego na Podgórzu. Po długiem jęczeniu zranionego, nadszedł p. Jelonek, wójt Ludwinowa i zajął się nieszczęśliwym stróżem. Dawniej krążyły patrole wojskowe na Powiślu od Podgórza ku Zakrzowu i Dębnikom, i nie wolno było żołnierzom chodzić tam nocami; dziś po całych nocach karczmy tameczne pełne żołnierzy i nie bardzo bezpiecznie spotkać się tam wieczorem z pijanymi.

— Onegdaj przytrzymano na Kazimierzu Annę Cetnarską, która sprzedawała owies skradziony przez męża swego woźnicę omnibusu właścicielowi omnibusów p. Schönbergowi. Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał Markusa Mösera czeladnika szewskiego za okradzenie swego kolegi.

— Okolica Krakowa posiadała temi czasy czarownika, który wyganiania myszy, szczury i różne szkodliwe gady, a grozi napędzaniem ich tym gospodarzom, którzy mu się nie opłacają. We wsi Prusach i Kantorowicach wyłudził on od kilku gospodarzy po jednym lub parę reńskich a w Raciborowicach spróbował nawet swej mocy czarodziejskiej na niewiernym narzeczonym, lecz chociaż dziewczyna wynagrodziła go za czary, te nie skutkowały i reputacyę czarodzieja nadwątliły. Żandarm tylko nie uląkł się czarów i wsadził go do kozy. Nazywa się on Stanisław Lubowiecki, pochodzi z Krakowa.

— Do wsi Czułowa w tutejszym powiecie, przybyła temi dniami 70 letnia żebraczka i uprosiła gospodarza Jakóba Lewickiego, że ją przyjął do domu i parę dni trzymał. Przez wdzięczność wyłupała szafkę i skradłszy 120 złr. w srebrze i papierach, oraz 20 talarów pruskich, wyniosła się bez pożegnania, lecz dowódzca żandarmeryi w Liszkach Lubaczewski wyśledził ją aż w Podgórzu i odebrawszy wszystkie pieniądze, oddał ją do sądu.

— *Dziennik Polski* pisze, iż p. Bronisław Komorowski autor „Kroka,“ napisał nowy dramat „Wanda,“ lecz po „niesprawiedliwości“ jakiej doznał w roku zeszłym w komisyi konkursowej krakowskiej, nie miał odwagi i chęci przesłania swego utworu na tegoroczny konkurs, ile „że partya krakowska, kierująca się zasadą protekcyjności w osądzeniu dzieł sztuki, i w tegorocznym konkursie ma zapewnioną większość.“

Nie będziemy powtarzali sprawozdania z konkursu dramatycznego, a nadmienimy tylko, że „protekcyjność krakowska“ na tem polegała, iż nagrodę otrzymał znany poeta Olizarowski w Paryżu za dramat „Rognieda.“

— W Rosyi poczytują za porządnego człowieka nie tego urzędnika, który nie daje się przekupić, taki bowiem jest tylko głupi, ale tego, który wziąwszy pieniądze, zrobi istotnie to co przyrzekł. *Słowo* lwowskie dalej posuwa jeszcze cynizm swej moralności świętojurskiej. Nie powiada ono do wyborców: nie dawajcie się przekupywać, stójcie przy swojem przekonaniu twardo i uczciwie; przeciwnie, głosi śmiało zasadę: jeśli wam będą dawać pieniądze, bierzcie, a róbcie swoje. Tak czyniliście przedtem, tak czyńcie na przyszłość. Nie wiemy, o ile teorya nieprzekupnego przekupstwa zgadza się z kodeksem karnym, skoro jednak ustawa zabrania przekupstwa, nie powinnaby również pozwalać na szerzenie zasad niemoralnych i wyznawanie teoryi organizującej zepsucie.

— **Lwów** 22 czerwca.

(E) Nasza Rada miejska zamierza wkrótce zmienić znowu regulamin, dopiero roku zeszłego przyjęty i zaprowadzić napowrót dawne sekcye w miejsce obecnego Wydziału miejskiego. Agitacya w tym duch rozpoczęła się, jak to donosiłem za czasów jeszcze prezydentury Dra Ziemiałkowskiego, którego dziełem jest obecny regulamin; odejście jego przyspieszyło zmianę, i jak słychać, nowy projekt ma być wykończony i niebawem radzie przedłożony. Z tego też powodu na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej odroczono na porządku dziennym stojący wybór 20 delegatów, t. j. 10 członków i 10 zastępców do Wydziału miejskiego, a to po całogodzinnej żarliwej dyskusyi. Przyjęcie wniosku odraczającego wybór delegatów wskazuje, iż nowy regulamin zapewne przyjętym będzie.

Na jutro zwołane posiedzenie Rady miejskiej obradować będzie nad zaprojektowaną regulacyą ogrodu miejskiego, o której jeszcze zeszłego roku mówiono.

Przedwczoraj odbyły się przy bardzo niesprzyjającej pogodzie pierwsze tegoroczne wyścigi konne na błoniach Janowskich. Publiczności było bardzo mało, biegi jednak były nadzwyczaj zajmujące. W pierwszym biegu o nagrodę towarzystwa 800 złr., zwyciężył ogier kasztanowaty 3 letni *Czatar* hr. Stefana Zamoyskiego, nad *Grabcem* tegoż samego właściciela i *Panem* p. Kaliksta Ochockiego. W drugim biegu o nagrodę dam odniosła zwycięstwo *Koncesya* klacz kasztanowata, również hr. Zamoyskiego (jeździec p. Borowski) nad *Emancypantką* hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, *Wauwanem* p. Alfreda Mysłowskiego, *Marą* p. Ochockiego. W trzecim biegu o nagrodę cesarską 200 dukatów zwyciężyła znana *Elektra* hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, *Dewotkę* p. Ochockiego. Czwarty bieg był najbardziej zajmującym, gdyż prócz koni krajowych stanął też piękny ogier kasztanowaty 3ch letni *Shillelagh* br. Gustawa Springera, jednego z tych Prusaków, którzy rozsyłają swe konie po całym świecie, aby zabierać najznaczniejsze nagrody. Tym razem nagroda cesarska była 500 dukatów. Ubiegało się o nią sześć koni, a mianowicie: prócz *Shillelagh*, *Paź* ogier gniady p. Ochockiego, *Przekora* 4letnia klacz hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, *Meteor* obecnie hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa (dawniej hr. Zamoyskiego), *Hanna* klacz 4letnia tegoż samego i *Westa* hr. Zamoyskiego. Z razu *Westa* pozostała na końcu, dopiero na drugiej mili poczęła naprzód się wysuwać i po dłuższej walce z *Hanną*, *Przekorą* i *Meteorem* stanęła pierwsza u mety. *Shillelagh*, zwycięzca na torze wiedeńskim, pozostał całkiem w tyle Nagrodę otrzymała jednak *Hanna*, ponieważ *Westa* w jednem miejscu zboczyła ku środkowi areny.

Publiczność oczekująca powrotu z wyścigów w mieście, doznała zawodu, gdyż zamiast pięknych uprzęży spostrzegła tylko prawie wyłącznie kilkadziesiąt fiakrów i sławnych naszych odrapanych dorożek.

Dziś drugi dzień wyścigów a pogoda bardziej sprzyja publiczności aniżeli jeźdźcom, gdyż upał prawdziwie afrykański.

— Z pod **Kańczugi** 21go czerwca.

Jak zewsząd w kraju, tak i z naszego kącika mnóstwo drobnych znalazłoby się nowinek to o gospodarce naszej za pomocą polskiego *dolce far niente* lub usłużnych żydków, to o radach autonomicznych po wsiach i miasteczkach, to o pijatykach, to o złodziejach i szkodnikach, to wreszcie o nieśmiałych początkach zmów robotniczych i t. p. Wszakże nad tem wszystkiem górują złowrogie, gradem lub ulewą grożące chmury, nawet pośród najpiękniejszej na pozór kilkodniowej pogody; jak gdyby się tam w tych nadpowietrznych sferach koniecznie coś zachwiało lub nawet popsuło. Na domiar złego ukazał się wczoraj pośród najokropniejszych grzmotów, jakiś rodzaj konika, czy małej szarańczy, która tłumnie padła wieczorem na zboże na wypoczynek, a dziś snuje się ciągle po polach i ogrodach, po zbożu i drzewach, szukając pożywienia. Pełno jej, słyszę, w okolicy naszej gdzieś od Przeworska z północy, jakby z chmurami spadło, i niewiedzieć, co począć i jak się gościa tego nieproszonego pozbyć.

— Cholera panowała w Galicyi od d. 15 maja do 1 czerwca w 12 miejscach siedmiu powiatów. D. 15 maja było 48 chorych, a przybyło 118. Z tych wyzdrowiało 117, umarło 43, a tylko 6 pozostało w dwóch miejscach.

— Gmina Trościaniec w powiecie Jaworowskim obowiązała się płacić nauczyciela 172½ złr. rocznie, dostarczać 6 sągów drzewa na opał. Gmina Złotkowiec w powiecie Mościsk m chcąc założyć szkołę, obowiązała się postawić budynek szkolny, dodać ogród, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 200 złr. rocznie i 37 złr. na opał i różne wydatki.

— Do Rady powiatowej Śniatyńskiej wybrany został członkiem z miast d. 19 czerwca p. Leopold Karsznieiwicz, notaryusz.

— W miejsce *Kuryera Stanisławowskiego*, który miał być pismem po części politycznem i jako taki wymagałby kaucyi, wychodzić zaczął co niedziela i środa *Goniec Stanisławowski*, który mieścić będzie artykuły społeczne i ekonomiczne, felieton, kronikę, artystyczne i literackie wiadomości, krytykę dzieł, wiadomości gospodarskie i ogłoszenia. Wczoraj wyszedł pierwszy numer na okaz.

— Donoszą z Gdańska 21go, że z polskich wioślarzy na Wiśle zachorowało dotąd 42 na cholerę, a umarło 25, wyzdrowiało zaś 4ch. W warowni Neufähr o milę od Gdańska, utworzono dla nich trzeci szpital, a statki zwiedzające Gdańsk nie płyną do Neufähr. W Gdańsku i w porcie niezaszedł żaden wypadek cholery.

W prowincyi Treviso we Włoszech zaszło kilka wypadków cholery, jak donosi telegram z Rzymu z d. 21 b. m.

W kraju amerykańskim Kentucky wybuchła cholera a w Nashville, gdzie od niejakiego czasu panuje, umarło d. 20 b. m. 73 osób.

— Z kraju amerykańskiego Michagan oraz z Kanady i Nowego Brunszwiku donoszą według telegramu z Nowego Jorku o wielkich pożarach lasów.

Teatr. We wtorek dnia 24go czerwca, pierwszy występ pana Rapackiego, artysty dramatycznego teatru warszawskiego, anegdota dramatyczna w 3ch aktach, przez I. J. Kraszewskiego: *Panie Kochanku*. Początek o godzinie 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 i 22go czerwca pochmurno, termometr dnia 21 doszedł do 22·0 od 12·2, zaś dnia 22 czerwca do 22·4 od 12·3 R. Barometr zwolna opada; dnia 23 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·72, termometru 14·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 24 czerwca: Narodzenie Śgo Jana.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 czerwca.

Gwałt publiczny, zbiegowisko, kradzież.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. Nowak; sędziowie: Radca sądu kraj. Leichamscheider, adjunkt Bryszkowski; prowadzący pióro Tomkowicz. Z. prokuratora Brason.

Na ławie oskarżonych: ośmdziesięciu sześciu mieszkańców miasta Żywca, obojej płci i różnego wieku.

Obrońca jednego z oskarżonych Dr. Machalski.

Przez cały prawie tydzień ubiegły toczyła się przed kratkami tutejszego sądu karnego rozprawa ostateczna przeciw ośmdziesięciu sześciu mieszczanom żywieckim, oskarżonym o gwałt publiczny, zbiegowisko, kradzież i obrazę straży. Czyn karygodny, jakiego dopuścili się oskarżeni, da się mniej więcej w następujący skreślić sposób:

Ludność Żywca dochodząca dzisiaj do 5000, jest niemal wyłącznie katolicką; to też wszystkie realności w obrębie miasta położone są własnością chrześcian, jedna tylko fabryka sukna na terytoryum miejskiem, lecz na uboczu blisko rzeki Soły leżąca, należy do izraelity Juliusza Brücka, który w niej nie mieszkał, ale ulokował w niej swego pełnomocnika Arnolda Liona.

Póki Lion był bezżenny, mieszkańcy nic mu nie mówili i nie doznał z ich strony żadnej przykrości; gdy atoli postanowił zaślubić izraelitkę Emilię Heller, nagle powstało przeciw niemu oburzenie i już na dłuższy czas przed jego ożenieniem się mówiono powszechnie, że jak się tylko ożeni, to go „wyniosą“.

Burmistrz żywiecki p. Wojciech Obtułowicz poznawszy to usposobienie ludności, prosił listownie Juliusza Brücka, aby wpłynął na Liona, iżby żonę za obrębem fabryki umieścił, a zarazem przedstawił Brückowi, że sprowadzenie przez Liona żony dałoby innym izraelitom pochop do zamieszkania z rodznami w Żywcu, coby mogło dać powód mieszczaństwu do nieprzyjemnych kroków.

Na ten list odpowiedział Brück odmownie — Lion zaś wprowadził żonę do fabryki d 23 marca 1871 między godz. 12 a 1 w nocy.

O niczem już na drugi dzień w Żywcu nie mówiono, jak tylko o przybyciu żony Liona; słychać się dawały ciągle powtarzane pogróżki, że ją wyrzucą, że fabrykę zburzą i t. p. Wieczorem d. 24 marca rzeczywiście zaczęły się tłumy gromadzić przed fabryką, powiodło się jednak żandarmom przeszkodzić czynnemu ich wystąpieniu. Tłumy rozeszły się po godz. 11 w nocy wśród okrzyków „cośmy dziś nie zrobili, to zrobimy jutro“.

D. 25 marca jeszcze więcej zgromadziło się ludzi przed fabryką, domagając się, aby żydówka wyniosła

---

ledz urokowi Zuzanny, z nieczułego i nieco dzikiego, przemienić się w tkliwego i posłusznego. Przejścia te zostały znakomicie odegrane. Być może, że gdzieniegdzie nie było dość werwy, ale wyższą inteligencyę i dowcip wrodzony czuć było wszędzie. Czasem obejście nie było może dość wykwintnem, ale piętno samodzielnego i oryginalnego charakteru było wybornie wybite na całej postaci. Jedno tylko zarzucilibyśmy, nieco za śmiałe i poufałe obejście się z Zuzanną. Prosper jest oryginałem, długo podróżował po Azyi i Ameryce, ale Prosper odebrał to pierwotne dobre wychowanie, które nigdy i nigdzie się nie zaciera ani wśród Indyan, ani wśród dziewiczych lasów, a które polega na tysiącu drobnych odcieni, mianowicie w obejściu się z kobietą; nareszcie Prosper, ten paradoksista, ten nieczuły i drwiący niedowiarek w rzeczach miłości zakochał się na prawdę w Zuzannie, musi więc być wobec niej nieśmiałym, prawie trwożliwym. Są to odcienia, na które zwracamy uwagę, bo tacy artyści, jak p. Ładnowski i pani Hoffmann mogą z podobnych spostrzeżeń, jeżeli je uznają za słuszne, skorzystać.

W sobotę ujrzeliśmy po raz ostatni w tym roku p. Ładnowskiego w najpotężniejszej roli najtragiczniejszej tragedyi w *Królu Learze*. Artystyczna ta kreacya przynosi prawdziwy p. Ładnowskiemu zaszczyt, a z ról Shekspirowskich, które w gościnnych występach odegrał na tutejszej scenie, stawiamy tę jeżeli nie najwyżej, to zaraz po Otellu. Tak odegrana rola Leara otwiera w naszych oczach dla artysty nowe horyzonty i obszerne przestrzenie, bo pozwala przypuszczać, że w dziedzinie ról tragiczno-bohaterskich, kiedyś żadna nie będzie dla niego nieprzystępną. Już dawniej cechując talent p. Ładnowskiego, podnieśliśmy, jako główną zaletę myśl, działanie sceniczne, grę z ciągłą myślą, dziś obok niej postawić winniśmy także w pierwszym rzędzie, poetyczność, nie tylko tę, która nadaje polot wypowiedzianym myślom, ale tę, którą wlewa w postać i otacza ją urokiem poezyi. Dziwnie poetycznym był Lear p. Ładnowskiego a znakomicie i mądrze obmyślanym. Majestat królewskości, królewskość „w każdym celu“ a przytem królewskość epoki ginącej w mgle czasów, tchnęła z tej postaci tak wspaniałej, tak pełnej godności i majestatu, a zarazem pełnej słabości ludzkich i to słabości o tyle spotęgowanych, o ile potężniejszą była natura ludzka w owych odległych czasach. Pan Ładnowski umiał otoczyć swojego Leara prawdziwie ossianowską mglistością. Porywczość temperamentu połączona z słabością charakteru od początku do końca oddane zostały znakomicie; tem silniej oddane zostały oburzenie i osłupienie na widok złości i niewdzięczności; rozstrój, który w skutku tego moralnego wstrząśnięcia następuje, przeprowadzony został stopniowo i doprowadzony misternie aż do szaleństwa, które z prawdziwą miarą artystyczną i nieodstępną ani na chwilę myślą filozoficzną odegranem zostało we wszystkich szczegółach. Zrozumienie głębokie, trudnej do uchwycenia w wszystkich swych częściach postaci, poetyczność obficie rozlana w całej roli, bohaterskość, zastępywały sowicie niedostatki fizyczne głosu i wieku a nawet pewne, potrzebne głębokie nuty boleści i rozstroju, które artysta nie zawsze mógł wydobyć z piersi. Główną ujemną stroną roli była może niejaka młodość postaci, pomimo wybornej, wspaniałej charakteryzacyi, bo aczkolwiek Lear jest czerstwym starcem, przecież jest starcem. Możnaby stąd wnosić, że p. Ładnowski jeżeli nie zawcześnie wziął się do tej roli, to zawcześnie ją odegrał. Tak przecież nie jest, bo ten mały dyssonans ginie w pięknej bardzo pod wszelkiemi względami grze. Jak pysznie ten król zachował przyzwyczajenie do władzy, straciwszy władzę i ton rozkazujący, chociaż nie miał już komu rozkazywać! Zrobimy parę uwag, bo z tych artysta już dziś może skorzystać. Zdaje nam się, że w Learze nie dość stopniuje siłę tragiczną, a mianowicie: tragiczną siłę głosu; wydaje ją całą w prześlicznie odegranej scenie aktu drugiego z Gonerylą, tak, że w porównaniu następne wypadają bledziej; całą zaś siłę i potęgę głosu zachować należy do sceny burzy: tu bowiem Shakespeare chcąc przedstawić naturę ludzką z czasów oddalonych od cywilizacyi, i uwydatnić niejako jej pierwotność, stawił ją wobec sił natury, i tu siły artysty sprostać poniekąd winny siłom przyrody, a groza tragiczna grozie burzy. W ostatniej nadzwyczaj pięknej scenie, gdy Lear wnosi na rękach nieżywą Kordelię, życzylibyśmy sobie większego stopnia rzewności. Lear umierając, niknie, rozpływa się w największem, najprawdziwszem lecz najtraiczniejszem rozrzewnieniu, to ostatni akord tego pięknego a rozbitego instrumentu, musi on być odpowiednim całej przeszłej tragiczności.

Ogół przedstawienia, był tryumfem dla tutejszéj sceny, tryumfem może nie bezwzględnym, ale niezaprzeczenie zwycięstwem odniesionem nad niesłychanemi trudnościami wystawienia i odegrania téj tragedyi na mniejszéj scenie. Zaiste sądząc z góry, bylibyśmy poczytali to zadanie, jako stojące po za granicami tego co możliwem. A przecież ani jednéj śmieszności, ani jednego głośnego śmiechu na parterze licznie zebranym, a przeciwnie ciągłe natężenie uwagi widzów, rosnące zajęcie, zapełnienie sali do końca przedstawienia, oto najlepsze świadectwo dane takiemu przedstawieniu. Nie powiemy żeby zawsze i wszędzie strona tragiczna dociągniętą była do wielkości i potęgi utworu; lecz nic nie raziło, nic nie przerywało zajęcia, jakie budzić musiało samo dzieło i nie pospolita gra w roli tytułowéj. Pan Szymański z prostotą odegrał rolę błazna, być może, że przy głębszem wpatrzeniu się w tę postać możnaby więcéj zrobić, lecz błazen był niezaprzeczenie artystyczny i dopomagał doskonale do gry Leara, co też jest jego zadaniem scenicznem. P. Terenkoczemu należy się najzupełniejsza pochwała za bardzo dobre odegranie roli Edgarda, za grę nadzwyczaj naturalną, nie przesadną a pełną czucia, nacechowaną miarą w scenie burzy. Można powinszować młodemu artyście, który tak odegrał Edgarda. P. Wardzyński w roli Edmunda grał z widoczną intencyą zachowania miary, nacechował dobrze charakter czarno-bohaterski, z myślą a bez przesady, bez téj krzykliwości którą czasem grzeszy, bez téj przesady zapału, która nie jest zapałem prawdziwym lecz narowem. P. Werner odegrał Glostra spokojnie, nie sztukował przesadą braku tragiczności a tem samem nie był rażącym. Cuda chodzą po ludziach! Wyznajemy, że zadrżeliśmy, widząc na afiszu, wielką rolę Kenta powierzoną p. Gliksonowi; nie chcemy tem bynajmniéj ubliżać mu, ale dotąd widywaliśmy go w bardzo małych rolach, z których usiłował wywiązać się starannie; skok od tych ról do Kenta, wydawał się nam przerażająco gwałtowny! Mniemaliśmy, że to pomyłka na afiszu. Tymczasem widocznie jakaś szczęśliwa gwiazda przyświecała całemu przedstawieniu, boć p. Glikson ani razu nie sfałszował myśli, ani razu nie był śmiesznym w tragedyi, ani razu, pomimo wielkiej trudności roli, nie popsuł wrażenia całości. Kobiety nie tyle może co mężczyźni zadowolniły nas, aczkolwiek i ich role nie były ani błędnie pojęte ani rażąco odegrane, a Kordelia nawet była wcale dobrą. Ale widocznie brak było Gonerylli i Reganie tej demonicznej siły tragicznej, która stanowi treść tych postaci, wystawionych na szatańskie pokuszenie przez samego Leara, lecz nie dobre już z usposobienia i urodzenia. Panna May od czasu do czasu chciała mieć zakrój tragiczny i demoniczne spojrzenie, lecz jej talent nie nagina się do tragedyi, już przez to samo że jest tak wielce i dobrze przydatny do komedyi. Pani Wolska z myślą oddała swoją rolę, lecz bez odpowiedniej siły, mianowicie siły głosu. Najlepiej przypadł do talentu pani Siennickiej, charakter słodkiej, małomównej i nieco obłokowej Kordelii; była pewna delikatność w całej postaci, było uczucie, ruchy już nierównie lepsze jak w Ryszardzie, niektóre pozy wcale poetyczne, a fizyczne warunki zupełnie odpowiednie kreacyi Szekspira. Niestety, znowu pani Siennicka nadzwyczaj cicho mówiła.

Wczoraj przedstawiono po raz już niewiedzieć który, farsę z francuskiego: *Dwaj złodzieje*, tak wybornie przerobioną dla t

się z fabryki i z miasta. Starosta, żandarmi, strażnicy skarbowi, rewizor policyi wzywali lud do rozejścia się — zaczęto od próśb i spokojnego przedstawiania złych z tego zbiegowiska skutków, wreszcie grożono, iż żandarmi strzelać będą do nieposłusznych wezwaniu, lecz wszystko to nic nie pomogło, lud ustąpić niechciał, obrzucał obelgami starostę i żandarmów, co więcej, zaczęto nawet dość gęsto rzucać na nich kamieniami. Wtedy wachmistrz żandarmeryi polecił tak żandarmom, jak strażnikom skarbowym, aby bagnetami rozpędzali tłumy, ale i to nie skutkowało, wołano ze wszech stron: „nie bójcie się, nie odchodźcie, pójdźmy na żyda, żyd tutaj być nie śmie, my żyda w mieście nie potrzebujemy! i t. p.“ Następnie uwięziono kilka osób, a rewizor policyi wprowadził do fabryki czterech mężczyzn z tłumu, aby się przekonali, że tam żony Liona nie ma. Podczas tego lud cisnął się coraz natarczywiej ku fabryce, żandarmi i straż skarbowa w małej liczbie, nie mogli sobie dać rady, — i wtedy wachmistrz żandarmeryi wystrzelił ostrym nabojem, strzałem tym położył jedną kobietę trupem.

Tu zgiełk doszedł do najwyższego stopnia — najprzód z przerażenia nastąpił spokój, za chwilę jednak rzucono się na żandarmów i strażników, tak, że ci ustąpić musieli, rzucano na nich kamieniami z całą zawziętością, siłą wdarto się do fabryki, a tu złość nie miała końca. Wyłamano drzwi i okna, wzięto się do mebli i sprzętów, wyrzucano je oknem, łamano na kawałki, kto co dorwał, kradł, a zaciekłość do tego posunięto stopnia, że nawet drewniane schody z sieni na strych prowadzące wyrzucono na pole.

Wszelkie przedstawienia żandarmeryi nie pomogły; dokonawszy zniszczenia w fabryce, począł się lud domagać wypuszczenia aresztowanych na wolność, grożąc żandarmeryi rozbrojeniem — wtedy wypuszczono ich, poczem tłumy rozeszły się około godz. 11 w nocy.

Tak zakończył się wieczór 25 marca w Żywcu — teraz rozpoczął sąd śledztwo, które wykryło 86 sprawców, z których 5 zostaje w więzieniu, ci stoją dzisiaj przed sądem pod zarzutem gwałtu publicznego, zbiegowiska, obrazy straży, kradzieży itp. Wszyscy prawie oskarżeni przyznali się do winy: jeśli niezupełnie, to przynajmniej częściowo. Świadkowie powołani stwierdzili opowiedziane powyżej fakta, poczem sąd ukończywszy postępowanie dowodowe i wysłuchawszy wniosku p. prokuratora, ogłosił w sobotę o godz. 4 popołudniu wyrok, mocą którego skazał jednego z obwinionych na 5 miesięcy, dwóch na 4 miesiące, pięciu na 3 miesiące, pięciu na 2 miesiące więzienia, resztę zaś obwinionych na kilka tygodni, kilkanaście i kilka dni aresztu. Czterech uniewinniono. Wszyscy skazani przyjęli wyrok, z wyjątkiem sześciu, którzy zgłosili rekurs.

We środę o godz. 10tej rano odbędzie się w sali obrad sądu karnego losowanie sędziów przysięgłych.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Odbieramy następujące pismo:

Narząd falowy, wysłany przezemnie z kilkoma innemi według mojego pomysłu wykonanemi przyrządami na wystawę wiedeńską, zwrócił na siebie uwagę sprawozdawcy ministeryalnego profesora Dra Pisko, który zasięgnąwszy odemnie bliższych wiadomości co do sposobu użycia tego przyrządu, umieścił krótki jego opis w *Ausstellungs-Zeitung*, wychodzącej jako dodatek przy *N. fr. Presse*.

Szanowna redakcya *Czasu* umieszczając tłumaczenie tego opisu w nrze 140, wspomniała na wstępie, że ten narząd mojego jest pomysłu i mojej roboty. Otóż część drugą tego twierdzenia sprostować muszę: ten narząd jest wprawdzie mojego pomysłu, ale nie mojej roboty. Część bowiem jego metalową wykonał tutejszy mechanik, Jan Niemetz; szablony zaś drewniane do tego przyrządu należące tutejszy majster stolarski p. Wojtych; rozumie się według skazówek przezemnie podanych i pod moim kierunkiem.

Dr *Stefan Kuczyński.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ode Lwowa 21 czerwca.

(*a. π.*) Potwierdza się — jak wiem z dobrego źródła — wiadomość podana przez wiedeńską *Tagespresse* a wzmiankowana przez Waszego korespondenta wiedeńskiego w dzisiejszym *Czasie* o stracie wielkiej części majątku towarzystwa zabezpieczeń *Anker* (Kotwica) w skutek nieszczęśliwych manipulacyj giełdowych. Tembardziej wypada krajowym dziennikom podnieść dobry stan i rzetelność (naszych krajowych instytucyj) tj. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i galic. ogóln. Towarzystwa we Lwowie. Te nietylko nic niestraciły na wiedeńskim szwindlu giełdowym, ale ich wartość i trwałość właśnie z powodu tej katastrofy w całym blasku swej reputacyi się okazała. A pomimo tego znajdują się w kraju ludzie łatwowierni, którzy dają się uwodzić i stają się ofiarami blagi i humbugu zagranicznych towarzystw, łudzących po nad wszelkie wyrachowania niskiemi premiami i korzyściami iluzorycznemi, które dopiero przy likwidacyi w całkiem innem świetle się przedstawiają. Znam kilku byłych ubezpieczonych w zagranicznych towarzystwach i mógłbym cyframi straty ich udowodnić, lecz nie tutaj miejsce krytyki, która wykazałaby niską wartość tych zagranicznych instytucyj w porównaniu z naszemi krajowemi.

Opinia publiczna kierowana poważnemi dziennikami i tutaj przyjdzie do przekonania — jak już dawniej przekonała się z powodu losów loteryjnych sprzedawanych u nas przez tak zwanych bankierów wiedeńskich i loteryi liczbowej za radą tak zwanego profesora berlińskiego — o wartości tych finansowych koziołków instytucyj zagranicznych ubezpieczeń, i sprowadzi ich istnienie i manipulacye efemeryczne do właściwego znaczenia.

Tygodnik finansowy.

Główną uwagę zwracały na siebie w ubiegłym tygodniu pierwsze rezultaty, jakie usiłowania świeżo urządzonego w Wiedniu Komitetu Zaradczego (*Aushils-Comité*) przyniosą.

Komitet zawiązał się w chwili stosunkowo przynajmniej do obecnego położenia rzeczy pomyślnej. Na zagranicznych giełdach panuje usposobienie stałe, z dosyć uwydatnioną dążnością do zwyżki. Ambarasy pieniężne nie grożą już w tak niepokojący sposób, jak dotąd. Najbliżej stosunki państwa Austryackiego obchodzący targ niemiecki, chociaż jeszcze zupełnie z ostatnich zawichrzeń w obrocie kredytowem niy wyszedł, ma jednak zbyt silną podstawę w obecnym stanie banku pruskiego, żeby się rzeczywistego przesilenia w jakimkolwiek kierunku lękać można było. — Bank berliński ma 230 milionów talarów w bitej monecie i sztukach kruszcowych. Że zaś podług statutów pokrycie metalolowe wysokości obiegu asygnat bankowych wynosić tylko powinno, 33%, więc mógłby w najgorszym razie prawnie wypuścić w obieg 690 milionów asygnat, a że suma zostających obecnie w obiegu wynosi jeszcze tylko 280 milionów, nominalna rezerwa banku wynosi więc jeszcze 410 milionów. Ale do tej wysokości bank pruski rezerw swych nigdy nie zużywa. Przyjęte w banku zasady pobudzają już bank do oględności i oddalania weksli finansowych skoro tylko pokrycie przestaje wynosić 66%. Otóż takiego położenia obecnie niema. Pokrycie wynosi około 82%. Summa więc, którą bank pruski śmiało, a skutkiem tego z pomyślnym wpływem na ogólny obrot kredytowy rozporządza, wynosi około 180 milionów. Suma ta aż nadto wystarczyłaby wszelkim wymagalnościom targowym. Jest tylko w tym stanie rezerw pewien sekret, którego z uwagi spuszczać się należy: między pasywami bankowemi figuruje summa 126 milionów depozytów państwa, różnych instytucyj i osób prywatnych; o ile więc suma ta zawiera depozyta państwa — o których wiemy, że w ostatnich czasach rząd pruski składał je w znacznych wysokościach — o tyle pozostawienie lub wycofanie ich wpłynęłoby na zniżenie rezerw o sumę zbliżającą się do tej właśnie wysokości, która na śmiałe ich użycie podług przyjętych zasad bankowych zezwala. Nie ma jednak żadnego powodu do przypuszczenia, ażeby rząd, który zdeponowaniem tych sum pragnął ożywić obrot kredytowy, miał kiedykolwiek raptownem wycofaniem ich wpłynąć na wywołanie nowych przesileń pieniężnych.

Wyjaśniamy dla tego tak szczegółowo położenie obecne banku pruskiego, jako głównego czynnika wpływającego na cały targ pieniężny niemiecki, bo bez polepszenia się targu niemieckiego do tego stopnia, żeby lepsze papiery austryackie zaczęto z tąd nabywać, nie ma radykalnego ratunku dla giełdy wiedeńskiej i usiłowania miejscowe mogą tylko przynieść ulgę tem silniejszą, im od strony targu niemieckiego wieje wiatr pomyślniejszy. Otóż z poprzedniego przedstawienia rzeczy wynika, że widoki otwierające się w tę stronę, zaczynają się cokolwiek rozjaśniać i mają dobrą podstawę finansową w położeniu obecnem banku pruskiego.

Do składu Komitetu zaradczego wpłynął bezpośrednio i bank Narodowy i to tymczasowo tylko z sumą 1 miliona talarów. Nie ma więc obawy przynajmniej o to, żeby bank Narodowy zbyteczną ilość nowej emisyi swych biletów na bezpośrednie wspieranie giełdy narażał. W ogóle Komitet Zaradczy stara się wpłynąć na usposobienie giełdy nie tyle wysokością sum na ten cel użytych, bo zbyt wielkich funduszów wcale nie gromadzi, ile wpływem współdziałania w tym kierunku wielkich powag finansowych, między któremi oprócz Rotszylda, Hopfena i innych, oprócz z obowiązań głównych banków wiedeńskich do czynnego wspierania usiłowań komitetu, wpływa jeszcze i sam bank Narodowy przez udział wzięty bezpośrednio w jego czynnościach. Ma to przedewszystkiem obudzić na nowo zniszczone już zupełnie zaufanie publiczne. Dotychczasowe czynności komitetu odbywały się szczególnie w kierunku przyjmowania zakupywanych na giełdzie papierów w lombard krótko-terminowy, przez co najłatwiej obudza się ruch tranzakcyj giełdowych. Zaufanie publiczne, o które tu głównie chodzi, zdradzone w tak wysokim stopniu, nie może wrócić tak łatwo. Dla tego też tak ruch w tranzakcyach, jak i uwydatniająca się zwyżka postępowały dotąd krokiem powolnym.

Że zaś starano się działać więcej wpływem powag finansowych na lękliwych kapitalistów, niż rzucaniem sum świeżych ze strony komitetu, to też fundusze banku Narodowego nie wchodziły bynajmniej w znaczniejszy obieg. Przeciwnie podług wykazu tygodniowego z dnia 18go b. m. obieg asygnat bankowych zmiejszył się o dwa miliony i o mniej więcej taką samą sumę umniejszyła się też ilość weksli w portfelu bankowym.

Między papierami uwzględniono na giełdzie: Zespekulacyjnych: banki budowlane, z lokacyjnych: lombardy. Wrentach mała rożnica; dewizy i waluty poszły cokolwiek w górę, może z obawy, czy się bank Narodowy zbyt głęboko w czynności komitetowe nie zapuści. Jak się dotąd zdaje, obawa ta jest płonną.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 czerwca.

Zawezwania: Sąd obw. w Samborze posiadacza wekslu z daty Drohobycz 16 grudnia 1872 na 200 zł. przez Salomona Rotmana wystawionego, a przez Mojżesza Reicesa akceptowanego. — Tenże sąd Franciszkę Błażowską, aby się zgłosiła w przeciągu roku do spadku po ojcu swoim Dominiku zmarłym w r. 1848 w Mielnicznem. — Sąd pow. w Myślenicach Józefa Hodurka, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Tomaszu zmarłym w r. 1872 w Trzebuni. — Sąd obw. w Tarnopolu posiadacza kwitu zastawniczego filii banku hip. gal. w Tarnopolu do L. 652 na 35 zł. na zastawioną bindę z pereł.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go czerwca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Honorata Boczylińska z Warszawy, Bronisława Zielińska z Warszawy, Jan Brink fabrykant z Tarnowa, Pelagia Dąbrowska z familią wł. dóbr z Londynu, Markin Steinsberg inżynier z Tyflisu, Józef Żuk Skarszewski z synem właśc. dóbr z Galicyi, Józef Steinberg oficer z Nowego Targu, Maurycy Libisch inżynier z Oświęcimia, Adolf Freud z żoną Dr med. z Kijowa, Maurycy Swoboda urzędnik kolei i Józef Haraschin urzędnik kolei z Oświęcimia, Anna Batowska z córką właś. dóbr z Kongresówki, Dr Karol Maramorosz adwokat ze Stanisławowa, Emil Artl porucznik inżynieryi z Wiednia, Edward Langfelder kupiec z Wsetin, Seweryn Goszczyński literat ze Lwowa, Konrad Heyman z synem wł. dóbr z Odessy, Franciszek Pawłowicz porucznik inżynieryi z Wiednia, Witalis Walter inżynier i Antoni Walter właś. dóbr z Poznania, Rudolf Dąmbski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Adam Bukowski z familią właś. dóbr z Kongresówki, Władysław Słomowski z familią właśc. dóbr z Podola.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adolf Arszycki właściciel dóbr z Wiednia, Władysław Chmielewski prawnik ze Lwowa, Franciszek Gross właściciel dóbr z Rajska, Pfafenküchler kupiec z Wiednia, Franciszek Drath z Przeworska, Mikołaj Maklakow właśc. dóbr z Rosyi, Bolesław Trębowelski urzędnik z Brzeska, Seweryn Dunin-Brzeziński właśc. dóbr z Warszawy, Helena Kochanowska wł. dóbr z Galicyi, Adolf Jordan właśc. dóbr z Tarnowa, Antoni Mroczkowski urzędnik z Sieniawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 czerwca. Dziś odbywa się uroczystość serca Jezusowego i wielka pielgrzymka do Paray le Monial (dep. Saone et Loire), dokąd pięć osobnych pociągów stąd ruszyło. Wczoraj tłumy pielgrzymów ciągnęły ulicami, mając na piersiach czerwone serce na białem polu. Jenerał margr. Charette odjechał z papieskimi żuawami i z chorągwiami z bitwy pod Patay (zwycięstwo Dziewicy Orleańskiej nad Anglikami 1429). Księżna Chevreuse prowadziła pochód pielgrzymów i korporacyj z 150 chorągwiami. — Armand St. Sauveur, ulubieniec Napoleona III, pułkownik niegdyś gwardyi cesarskiej, ma zostać dowódzcą paryskiej gwardyi narodowej.

Paryż 20 czerwca. Prezes rządu cywilnego dla pokrycia częściowo kosztów postawienia kolumny Vendôme zarządził zabór całego majątku malarza Courbeta, niegdyś członka Komuny. Dziś odbył się pogrzeb deputowanego Brousses. Ponieważ pogrzeb miał charakter antikatolicki, przeto bióro Izby opuściło dom zmarłego wraz z oddziałem wojska towarzyszącym pogrzebowi. Przyjaciele tylko towarzyszyli zwłokom.

Paryż 21 czerwca. Komisya zgromadzenia narodowego, wygotować mająca projekt decentralizacyi, uchwaliła, iż wyborcy żonaci i wdowcy z dziećmi mają w wyborach municypalnych dwa głosy.

Paryż 21 czerwca. Wpłaty na ostatnią pożyczkę francuską wynoszą 2,780 milionów franków.

Wersal 20 czerwca. Deputowany Le Roger żąda interpelowania z powodu rozporządzenia prefekta Rodanu Ducros względem pogrzebu cywilnego. Interpelacya naznaczona na wtorek.

Rzym 20 czerwca. Według dziennika *Fanfulla*, król sankcyonował wczoraj ustawę o zgromadzeniach religijnych. Królewicz Humbert przybędzie w końcu sierpnia do Wiednia. Izba deputowanych nie zebrała się i dzisiaj w komplecie (d. 19 nie było kompletu, gdy przyszło do obrad nad ustawami finansowemi).

Rzym 21 czerwca. Izba i dziś nie zebrała się w komplecie. Dzienniki sądzą, że na poniedziałkowe posiedzenie przybędzie wielu deputowanych nieobecnych. — *Voce della Verità* donosi: Papież dzisiaj w 28ą rocznicę swego pontyfikatu (wybrany 16go czerwca 1846 r., koronowany 21go tm.) przyjmował 200 członków stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Następnie byli obecnemi przyjęciu królowa Izabella z córkami, wielu kardynałów i prałatów, oraz różne osoby. Papież odpowiadając na adres stowarzyszenia, pochwalił go i rzekł: Potrzeba modlić się, aby mieć siłę stawienia czoła nieprzyjaciołom i pełnić sakramenta, bo te są podwalinami budynku chrześciańskiego. Wymieniał Papież działanie każdego sakramentu. Mówiąc o sakramencie małżeństwa, naganiał surowo śluby cywilne. Następnie rzekł, iż niepodobne jest przymierze między światłością a ciemnością. Dalej wyraził Papież życzenie, aby nieszczęśliwa królowa Izabella, która podczas tej mowy rozpłakała się, ujrzała kiedyś kres nieszczęść swojej ojczyzny, a zakończył mowę udzieleniem błogosławieństwa. Po przyjęciu udał się Papież otoczony kardynałami i prałatami do ogrodu strojnie przybranego. *Voce* mówi, że mianowanie biskupów, które miało nastąpić w poniedziałek, odłożonem zostało do innego dnia.

Bern 21 czerwca. Laufrey napowrót objął poselstwo francuskie. Dziś przed południem prezydent Związku Szwajcarskiego Cérésole przyjmował posłów japońskich.

Madryt 20 czerwca. Wojsko rządowe pobiło oddział Karlistów pod Juncosa w prowincyi Lerida. Karliści stracili 33 zabitych. — Rząd nakazał utworzyć komisyę, mającą się naradzać nad sposobami reorganizacyi armii i w ciągu trzech miesięcy zdać sprawę. — Obiega pogłoska o nowej kryzys ministeryalnej.

Madryt 21 czerwca. Kortezy wybrały komisyę konstytucyjną złożoną z różnych żywiołów izby, lecz prawica ma w niej przewagę. Halbuena wniósł żądanie zawieszenia obrad kortezów, dopóki bezkarność armii trwać będzie, oraz ustanowienie komisyi nieustającej i wysłanie deputowanych na prowincye dla przywrócenia karności. Dzienniki nieprzestają mówić o kryzys ministeryalnej.

Madryt 21 czerwca. Na posiedzeniu kortezów wzięto pod rozbiór wniosek względem obłożenia renty podatkiem równym podatkowi gruntowemu. Sądzą, że wniosek ten nie zostanie uchwalony.

Madryt 21 czerwca. Na posiedzeniu kortezów Pi y Margall zażądał, aby ministeryum składało się z ludzi przychylnych republice federacyjnej. Cervera popiera ten wniosek i żąda, aby kortezy uchwaliły wotum zaufania dla Pi y Margalla, polecając mu złożenie ministerstwa dla położenia końca przesileniom. Wniosek ten wzięty został 184 głosami przeciw 45 pod rozwagę. Posiedzenie trwa dalej.

Madryt 21 czerwca. Słychać, że Castelar zajmuje się napisaniem projektu konstytucyi, podobno na wzór konstytucyi Stanów Zjednoczonych Ameryki. Liczba krajów Związku Hiszpańskiego ma wynosić 15, wliczając w to Kubę i wyspy Filipińskie. Madryt pozostaje stolicą Republiki. Deputowani madryccy pragną, aby Madryt był także stolicą Nowéj Kastylii, zamiast Toledo, jak tego z innej strony żądają. Prezydent Republiki ma być wybierany na lat 5 przez głosowanie powszechne (a zatem na odmiennej zasadzie, niż w Ameryce, gdzie wybór odbywa się bardzo pośrednio. *Red*.) Senat składałby się z reprezentantów wybranych przez sejmy krajowe, kongres z deputowanych głosowaniem powszechnem wybieralnych. Sądzą, że projekt Castelara znajdzie większość za sobą.

Madryt 21 czerwca. Kortezy wzięły pod rozbiór wniosek Blanca, który żądał, aby deputowani w swoich okręgach wyborczych spowodowali zmobilizowanie zdatnych do broni (pospolite ruszenie) przeciw Karlistom.

Barcelona 21 czerwca. Socyaliści usiłowali utworzyć komitet bezpieczeństwa publicznego. Gwardya narodowa przeszkodziła temu i utrzymała porządek.

Bajonna 21 czerwca. Przywódzca Karlistów Santa Cruz wydał rozporządzenie, że od d. 1 lipca podróżni w prowincyi Guipuzcoa obowiązani są mieć pasporta według czterech kategoryj, stosownie do społecznego stanowiska swego. Uchybienie temu rozporządzeniu ściągnie surową karę.

Konstantynopol 20 czerwca. Grzegórz Aristarchi bej, mianowany został posłem tureckim w Wiedniu.

Konstantynopol 21 czerwca. Wiadomości rozpuszczone w dziennikach zagranicznych o chorobie Sułtana, są zupełnie zmyślone. Dopiero wczoraj odbył Sułtan dłuższą przejażdżkę.

Myśl zwołania dawnej Rady państwa na nadzwyczajną sesyę z powodu przesilenia finansowego, którego skutki dają się jeszcze mocno uczuwać, zwłaszcza w braku zaufania, a tem samem kredytu, została, jak się zdaje, natychmiast zaniechaną. I słusznie, bo nikt nie mógł nic pomyślnego rokować z takich narad, jak to w ostatnim numerze w krótkich wykazaliśmy uwagach. *N. fr. Presse* stanowczo twierdzi, że o tem ani mowy nie ma. *Sonnu. Mtgs Ztg*, która zwołanie dawnego raichsratu uważa w prost za *absurdum*, proponuje zwołanie nowego, to jest z bezpośrednich wyborów. Sądzi, że ten wprowadzając nowe żywioły, mógłby przedsięwziąść skuteczne środki, a nadto, że „nadzwyczajna sesya“ i cel zwołania, ułatwiłyby przystąpienie do Rady państwa opozycyi prawno politycznej i usunęłyby wiele nieufności. Nie wdając się w ocenienie tych przypuszczeń, głównie stoi projektowi temu na zawadzie, że wymagania konstytucyjne tyczące się rozwiązania dawnego reichsratu, oznaczenia terminu wyborów, a w razie powołania nowego, a nadto, wszystko to w nieobecności ministra spraw wewnętrznych, który jak wiadomo jest na urlopie, nie pozwalają wyjątkowego, jakby kryzys wymagała, przyspieszenia terminu — i podobno środek przyszedłby za późno, bo kwestye finansowe czekać nie zwykły.

Germania zamieszcza telegram z Ostrowa, donoszący, że tameczny landrat w imieniu rządu zabronił pod karą 50 tal. udzielać w kościele nauki religii przez kapłanów ustanowionych przez Arcybiskupa. I to się nazywa rząd konstytucyjny!

Parlament niemiecki zajmował się w piątek i sobotę traktatem z Persyą. Bismark nadmienił przy tej sposobności, że traktat ten nie tylko odnosi się do stosunków handlowych, które powinny być zawiązane, ale oraz do politycznych obecnie i na przyszłość. Coraz więcej bowiem związki państw rozpościerają się i wypadnie może Niemcom zetknąć się bliżej z interesami politycznemi Azyi. Ułatwionem to być może przez stałe poselstwo. Traktat zastrzega ustanowienie poselstw obustronnych. Niekoniecznie trzeba już dziś kłaść na budżet posadę posła w Teheranie, lecz parlament powinien uznać potrzebę reprezentacyi poselskiej i konsularnej. Traktat ten naznacza konsulaty niemieckie w Teheranie, Tauris i Bender-Buizyr. Jeden z deputowanych naganiał użycie na wstępie traktatu stylu orientalnego, pełnego nadętości i przy oznaczeniu tytułów Szacha, jak gdyby w użyciu tytulatur monarchów europejskich panowała prostota. Ustęp jeden tego traktatu nakłada na Niemcy obowiązek niesienia usług swoich na żądanie Persyi dla wyrównania sporów z innemi państwami. Ustęp ten uprawnia przeto interwencyę Niemiec w sprawy azyatyckie, choćby tylko interwencyę dyplomatyczną. Gdyby zatem Persya żądała pośrednictwa Niemiec w obec Anglii, Rosyi albo Turcyi, bo tylko z temi trzema państwami może ona mieć zatargi, Prusy mogą się wdać.

Izba uchwaliła wreszcie traktat w drugiem czytaniu, a następnie zajmowała się zmianą taryfy ceł, mianowicie żelaza i machin. Na wieczornem tego dnia posiedzeniu uchwalono znieść cło od żelaza surowego i żelaziwa, tudzież surowej stali od granicy rosyjskiej morzem, a zniżono cło od wszystkich towarów żelaznych z zastrzeżeniem, iż od r. 1877 wszelkie cło ma ustać.

Ranc uszedł do Londynu, ale sprawa jego nie przestaje zajmować, nie z powodu jego osoby, lecz iż po za nią kryje się tajemnica pewnych kompromisów Thiersa z skrajną lewicą, na mocy których Ranc nie był pociągany do odpowiedzialności, a Rochefort deportowany.

Parlament włoski od kilku dni niedomaga, niemogąc się zebrać w komplecie, a jednak sprawa budżetu, która stanowi kwestyę ministeryalną, jest na porządku dziennym.

Co się dzieje w Hiszpanii? Codzień powtarza się wieść, że gabinet nie utrzyma się. Po pięciu kombinacyach ministeryalnych w ciągu dwóch dni, powstał gabinet nie przez kompromis, lecz przez niepodobieństwo złożenia rządu jednolitego, któryby znalazł większość. Gdy nam doniósł telegram o tym gabinecie, nie wróżyliśmy mu kilku dni żywota. Już też rozpada się i runie lada dzień. Partya radykalna choć słabsza, ma w tym gabinecie przewagę, nie tylko, że równą dzierży liczbę działów administracyjnych, ale że jenerałoy kapitan Madrytu, Pierrad, do niej się liczy, a chociaż był on ledwie kapitanem zasłużbowym, wszelako jest panem stolicy, mając jej wojsko na rozkazy. Tymczasem Castelar pisze konstytucyę, jak gdyby pisana konstytucya była ostoją wolności, a jest ona tylko formularzem, który wypełnić muszą i ci co rządzą i ci co chcą być rządzeni. A konstytucya ta ma być na wzór amerykański. Na wzorach nie brak, ale gdyby wzory i modele wystarczyły, każdy uczeń byłby mistrzem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Strassburg 23 czerwca. Wybory do Rady municypalnéj. Oddalony burmistrz Lauth i trzéj oddaleni adjunkci wybrani zostali ponownie.

Rzym 22 czerwca. *Breve* papieskie zawiesza zwołanie komicyów dla mianowania nowych jenerałów zakonnych i potwierdza dotychczasowych jenerałów w ich godności.

Madryt 22 czerwca. W skutku uchwały Kortezów upoważniającéj Pi y Margalla do utworzenia nowego gabinetu, w razie kryzys ministeryalnéj, wszyscy ministrowie podali się do dymisyi.

Petersburg 23 czerwca. Jenerał Kaufmann zdobył d. 23 maja (4go czerwca) warownię Chasarasp na lewym brzegu Amu-Darii. Nieprzyjaciel uszedł, zostawiwszy trzy działa i amunicyę działową.

Kursa. Wiedeń, dnia 23 czerwca, godz. — 4%, zjedn. dług państwa bankn. 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 60. — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 1000 · — — Akcye kredytowe 276·— — Londyn 111·50. — Srebro 110 75. Dukat —·—. — Lombardy 193 — — Losy z r. 1864 136.25 — Akcye franko-austr. 93·— — Napoleondor 8·92·— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138 · — — Akcye kolei północno-wsch. 121· — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 52·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·— — Akcye anglo-banku 196·— Akcye kolei rządowej 341·— — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 162·— — Tramway 282·— — Akcye banku budowy 120·—. — Akcye kolei wschodn. 88 · — — Akcye banku anglo-węgiersk. 70·— — Akcye kolei zjedn. 137·—. Losy tureckie 67·50. — Losy prem. węg. 84·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 160·50. Akcye kolei ces, Elżbiety 226 50 — Akcye kolei półn. zach. 212·50.— Akcye franko-węgiersk. 35·50.— Ogólny austr. bank. 137· —.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 czerwca.

(Wartość kuponów do 24 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	112 50	111 —	—
Kupony srbr. płatne „	112 —	110 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 07	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	74 50	69³
4% listy zast. „ „ (bież.)	72 50	71 —	1 92¼
5% „ „ „ „ (bież.)	78 —	77 —	2 40¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. (kup. bież.)	98 75	98 —	2 64¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred. (kup. bież.)	94 75	93 75	88⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak. (kup. bież.)	95 25	94 25	88⅓
7% „ dłużne „ „ (kup. bież.)	95 —	93 50	1 03
5% „ hipot. „ „ 100 zł. (kup. bież.)	87 50	85 50	1 88⅓
5% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (kup. bież.)	96 —	93 50	2 88⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (kup. bież.)	101 —	98 75	2 88⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	86 25	84 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (kup. bież.)	95 —	92 —	1 92¼
„ „ hipotecz. z 200% „ (kup. bież.)	275 —	270 —	3 84
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (kup. bież.)	225 —	222 —	5 04½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (kup. bież.)	141 —	138 —	1 47¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (kup. bież.)	96 —	94 —	1 44⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (kup. bież.)	96 —	94 50	— 01
4% „ „ „ „ II. „ 100 (kup. bież.)	94 75	93 25	— 01
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (kup. bież.)	94 75	93 25	— 01½
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (kup. bież.)	80 —	78 50	— 25½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43	40	—

Wiedeń 21 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 50	68 30
5% „ „ „ srebr.	73 70	73 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	75 75	75 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 35
4 „ galicyjskie	71 —	69 —
5 „ „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	83 —	82 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	— —	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	291 —	288 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	102 75	102 25
⅛ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	119 —	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	136 —
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	180 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	25 —	— —
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	29 —	27 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	14 50	13 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	990 —	988 —
Zakładu kredytowego	265 50	264 50
Żeglugi parow. na Dunaju	586 —	584 —
Kolei północ. Ferdynanda	2210	2200
Kolei rządowej fr. a.	337 —	336 —
„ zachod. c. Elżbiety	223 —	222 —
„ Pardubickiej	158 —	157 —
„ Południowej	192 —	191 50
„ Galicyjskiej	223 —	222 —
„ Czerniowieckiej	140 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	120 50	119 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162 —	161 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	162 —	161 —
„ Koszycko-Bogumił.	160 50	159 50
„ Siedmiogrodzkiej	149 50	148 50
„ Cisańskiej	206 —	204 —
„ wschodnio-węgierskiej	89 —	87 —
„ austryack. półn.-zach.	211 50	210 50
„ Franciszka Józefa	220 —	219 —
Banku anglo-austryackiego	196 —	195 —
„ anglo-węgierskiego	64 50	63 50
„ austryackiego ogólnego	135 —	130 —
Zakładu Kredytowego węg.	140 —	139 50
Banku franko-austryackiego	92 —	91 —
„ franko-węgierskiego	33 —	31 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	133 —	132 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	53 —	52 —
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	68 75	68 25
*

OD ADMINISTRACYI „PRZEGLĄDU POLSKIEGO“.

Przegląd Polski, pismo miesięczne, wychodzące zeszytami objętości najmniéj 10 arkuszy, rozpoczyna od 1go Lipca VIII rok owego istnienia. O ile sobie przypominamy, żadne Pismo zbiorowe wychodzące poszytami, nie cieszyło się w Galicyi tak długim żywotem, jestto najlepszym dowodem i wytrwałości wydawców i zainteresowania się niem publiczności. Liczny udział w prenumeracie, do któréj Szanowną Publiczność zapraszamy, umożebni Redakcyi zaprowadzić ulepszenia, które odpowiedzą wszelkim wymaganiom światłéj Publiczności.

Cena prenumeraty rocznie . . 12 złr.
półrocznie . 6 „
(1113-1-3) ćwierćrocznie 3 „

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 292, otrzymał świeży transport:

Turnipsu oryginalnego angielskiego, funt wied. 90 cent.

Rzepy podługowatéj ściernianki (Stoppelrüben) funt w. 60 c.

Na morgę wysiewa się 3—4 funty wiedeńskie. (1111-1-5)

Piwowar,

kierujący od dwóch lat wyrobem piwa w browarze JO. Księcia Adama Sapiehy w Krasiczynie, poszukuje dla siebie posady naczelnego kierownika lub dzierżawy browaru.

Łaskawe oferty przyjmują się pod adresem: „*Ksawery Kurzweil* f. r. Krasiczyn.“ (1141-1-3)

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach Lipca na **sezon kąpielowy** — zaopatrzywszy mój magazyn w najpiękniejsze stroje i kwiaty. (1142)

M. Topolnicka
we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.

Pana H..... M..b...era,

c. k. rotmistrza z 4 pułku huzarów E..... G....., wzywa się niniejszem do wypełnienia swego słowa honoru, w przeciwnym razie nastąpi konieczność natychmiast zaskarżenia go w sądzie honorowym, a całe jego nazwisko zostałoby w dziennikach wymienione.

(1140-1-2) **M. G....n.**

Ważne dla fotografów!

Pierwszorzędny zakład fotograficzny w Wiedniu, w bardzo korzystnem położeniu, w pobliżu Ringstrasse, kilku teatrów i hotelów, nowo przyozdobiony i zupełnie urządzony z licznymi odbiorcami i tanim czynszem, jest z powodu stosunków familijnych za stałą cenę 5000 złr. w. a. za gotówkę do sprzedania. Oferty znaczone F. L. Nr. 13 uprasza się nadsyłać poste restante Filialpostamt Maximilianstrasse Wien. (1039)

Pewien słynnie znany

Handel hurtowny win

w BORDEAUX, założony w początku tego stulecia i w Niemczech bardzo dobrze wprowadzony, poszukuje dla wszystkich **większych miast w Austryi** czynnych

Ajentów.

Tylko tacy panowie, którzy mogą wykazać się bardzo dobremi poleceniami, zechcą nadesłać swój adres listownie znacz. J. B. 610 do Haasenstein & Voglera w Wiedniu. (1030-1-3)

Na Prądniku białym

przy Krakowie pod l. 27 **jest realność** składająca się z 12 morgów i nowo murowanego budynku wraz z inwentarzem z wolnéj ręki **do sprzedania.** (1071-2-2)

SKŁAD ubiorów męzkich

Neirath & Weinberger

w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater,

utrzymuje wielki wybór najrozmaitszych ubiorów męzkich po **zadziwiająco tanich cenach:**

Eleganckie ubranie	**złr. 18**
Gustowny paltot	**„ 11**
Gustowny surdut	**„ 5**

Za trwałe odszycie i elegancki krój każdego ubrania przyjmuje się poręczenie, a suknie, które się nie podobają, zostaną bez trudności napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincyi wykonane będą rzetelnie i szybko. Stare suknie zamienić można na nowe. — **Próbki materyj,** cenniki i opis brania miary darmo i opłatnie. (1029-8-24)

Neirath & Weinberger
Krawiec,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater.

Uwiadomienie.

Nakładem P. T. Prenumeratorów wyszła w Przemyślu książka p. t.

Życie duchowne
czyli
Doskonałość chrześciańska,

obejmująca 36 arkuszy druku in 8o, i jest do nabycia w Przemyślu u P. Szuwalskiego w kancelaryi Konsystorza łac. po 2 złr.; w księgarniach zaś P. Krzyżanowskiego w Krakowie, Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie po 2 złr. 40 c., P. Daszkiewicza w Poznaniu po $1\frac{1}{2}$ tal. egzemplarz.

Ks. Józ. Pelczar,
(1074-2-3) Dr. i profesor Teologii w Przemyślu.

Uprzywilejowane

Bióro tłomaczy i przewodników po Wiedniu

dostarcza na żądanie ludzi pewnych najdokładniéj z miastem obznajomionych i znających obce języki.

Tamże

odkupno i sprzedaż kuponów, biletów kolei żelaznych powrotowych.

(1060-3-12) **Wiedeń, Bellariastr. 4.**

Dobra Siemiechów

w starostwie Tarnowskiem, pół mil od handlowego miasteczka Zakliczyna, przy gościńcu murowanym, wojskowo równoległym, w bardzo pięknéj okolicy leżące, przeszło 350 morgów gruntu ornego mające, z gorzelnią, cegielnią, tartakiem, z propinacyą lub bez tejże, z dobremi budynkami gospodarczemi, są **od 24 Czerwca 1874 r.** do wydzierżawienia.

Chcący objąć te dobra w dzierżawę, raczą się zgłosić w przeciągu 4ch tygodni po ogłoszeniu niniejszego zawiadomienia, kładzie się bowiem obowiązek na nowego dzierżawcę, ażeby sobie sam dopilnował uprawy gruntów i odsiewów jesiennych. — Bliższą wiadomość udzieli *Franciszek Ważeński* w Tarnowie. (1070-2-3)

BENJAMIN & STARKMANN
liwerancci nadworni, Nr. 40/41 Französische Strasse und Kaisergallerie Nr. 34
Berlin
mają zaszczyt polecić
nowy system koszul.
(092-2-6)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Według jednobrzmiącego zdania

myślących lekarzy

allopatów i homeopatów, niemniéj codziennie większéj liczby wyleczonych tym sposobem osób, uzyskały w chorobach narzędzi **oddechowych** (szyi i piersi) i **trawienia** (żołądka, wątroby, kiszki stolcowéj itd. hemoroidach) tudzież **ustroju nerwowego** (śledziennictwie, macicznictwie) ogólnych i szczególnych **osłabieniach** (upławach, bezsilności męzkiéj), wprowadzone za pobudką **Aleks. Humboldta.**

Prof. Dr. Sampson's **Coca** Präparate
Allein bei Dr. W. Strauss Mohren-Apotheke Mainz

(według taksy aptekarskiéj w Niemczech za flakon i pudełko 1 tal.) tak świetne skutki, że można je polecić najusilniej wszystkim podobnie cierpiącym. Dla szczegółowego obeznania się przesyła **apteka pod Murzynem** w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-11-30)

DOM KOMISOWY BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-7-12) **Dyrekcya.**

TRUSKAWIEC.

Zakład kąpieli słono-siarczanych wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-gorzkich i żętycy.

Otwarcie sezonu 25 Maja r. b.

Kolej żelazna na Przemyśl, Sambor-Drohobycz i Stryj-Drohobycz, zkąd tylko mila drogi dobrym gościńcem.

Zrestaurowane łazienki z pewną ilością *wanien metalowych i nowem urządzeniem.*

Poczta dwa razy dziennie i urząd tetegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca w Drohobyczu przyjmują dzierżawcy.

(837 5-5) Krall i Dobrzyniecki.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę**	25 Czerwca	z rana	**Cimbria**	w **Środę**	23 Lipca	z rana
Frisia	dto	2 Lipca		**Hammonia**	dto	30 „	
Westphalia	w **Środę**	9 „		**Holsatia**	w **Środę**	6 Sierpnia	
Thuringia	dto	16 „		**Silesia**	w **Środę**	13 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geisshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-25-)

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Zarząd Cegielni Parowéj Maurycego Barucha w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż zamówienia na cegłę wyrobu maszynowego i ręcznego, przyjmują się w biurze Młyna Parowego na Podgórzu po cenach niżéj wyszczególnionych, a mianowicie:

1000 cegły maszynowéj	po	18	złr. w. a.
1000 „ prassowanéj rozmiarów większych	„	25	„ „ „
1000 „ ręcznéj prasowanéj		18	„ „ „
1000 dachówki	„	22	„ „ „
1000 cegły ogniotrwałéj	„	70	„ „ „

Jednocześnie zwraca się uwagę Szanownéj Publiczności, iż fabryka wyrobów glinianych w Łagiewnikach dostarcza piece kaflowe i kominki w różnych rozmiarach tak polewy porcelanowéj, jako téż zwykłéj wraz z ustawieniem, po cenach stałych.

751(6-6) **Zarząd Zakładów.**

Springer & Sterne,

Biuro techniczne i skład machin w **Wiedniu,** *Pestalozzigasse 6,* dostarczają:

Przenośne tartaki, Okrągłe i wielkie piły do krajania desek,

jako też wogóle wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** niemniéj uprzywilejowane piły do poruszania rękami i nogami.

(1031-2-10)

PODGÓRZE dnia 6go Grudnia 1872 r.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M., łaskawie mi przez Bank Krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionéj próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczem nie przesadzone. Słomy i ziarna bynajmniéj nie psuje i dobrze wymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszem p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam. **Bednarski.**

☞ Młocarnie te można sprowadzić dostawione opłatnie **do Krakowa** od **Maurycego Weila jr.** w **Frankfurcie n. M.** Seilerstrasse 2; w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13. (285-5-8)

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-9-?)

HOTEL „DONAU“ w WIEDNIU

naprzeciw dworca kolei północnéj, a kilka kroków od dworca kolei północno-zachodniéj.

Najbliżéj położony hotel przy wystawie powszechnéj.

Stacya telegraficzna w domu.

Stacya kolei konnéj przejeżdżającéj przez Wiedeń cały i przedmieścia.

Hotel pierwszorzędny z 400 bardzo elegancko urządzonemi pokojami; ceny są bardzo przystępne, począwszy od 2 złr. 50 c. dziennie i wyżéj. Windy dla osób, pakunków, potraw i win. Wodociągi zimnéj i ciepłéj wody prowadzone przez cały dom.

We wielkiéj sali restauracyjnéj wyborna francuska, zaś w mniejszych pokojach restauracyi doskonała **wiedeńska kuchnia.** — Ceny bardzo skromne. Na szczególne polecenie zasługują **śniadania i obiady** po stałych cenach za nakrycie.

Najlepsze wina są zawsze na składzie. Kawiarnia, pokój bilardowy, gry i czytelnia, w któréj znajdują się najwięcéj czytane dzienniki krajowe i zagraniczne są w domu.

Służba włada wieloma językami obcemi.

Przy wielkiéj ilości pokoi można liczyć na pewne przyjęcie w hotelu, jednak poprzednie listowne lub telegraficzne porozumienie bardzo jest pożądane.

C. TRAUT
Dyrektor hotelu
(1007-3-6) dawniéj restaurator kursalu w Wiesbaden.

KÖNIG OTTO'S QUELLE

(Giesshübler Sauerbrunnen)
POD KARLSBADEM.
Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdroj szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniej jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącej złej wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i inne zaraźliwe choroby.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**

(679-9-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*

Któryby z WW. Panów Adwokatów lub Notaryuszy potrzebował człowieka młodego, w języku polskim, niemieckim i rosyjskim kaligraficznie i ortograficznie piszącego, zechce swój adres przesłać pod lit. **G. G.** poste restante Kraków. (1069-3-3)

HANDEL

P. Niedzielskiego w Bochni

otrzymał świeży transport **prawdziwie rosyjskiéj karawanowéj herbaty,** dobroci szczególnéj, którą Szan. Publiczności funt po cenach 3, 4 i 5 złr. poleca i takową w paczkach plombowanych po $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ funt. pakowane sprzedaje.

(1102-3-3)

Koncesyonowane Biuro Wywiadowcze Józefa Birkle

we Lwowie, Rynek l. 40

☞ ma do umieszczenia ☜ **za kaucyą** ☜

administratorów większych dóbr, rządców ekonomicznych, kasyerów, leśniczych egzaminowanych, maszynistów i wszelkiego innego rodzaju oficyalistów, potrzebnych do gospodarstwa, fabryk i handlu. — Także nauczyciele i nauczycielki poszukują posad.

Przyjmuje w komis wydzierżawienie i sprzedaż dóbr ziemskich, realności i domów w miastach. (1034 2-3)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-26-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

TRENCZYN-CIEPLICE w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw gośćcowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.

Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.

Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura,* kr. pruski radca zdrowia *Dr.* i *Edward Nagel* z Wiednia.

Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.
(680-18-20)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-12-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego Spiessa. (495-16-)

Jedna z większych fabryk papieru w Galicyi
poszukuje

komisanta podróżującego

(Commis-Voyageur), któryby tak w kraju jakoteż za granicą, a mianowicie we Wiedniu, Pradze i Peszcie z korzyścią interesa fabryki załatwiał.

Podania z dowodami kwalifikacyi uprasza się nadsyłać pod lit. **S.** ulica Kopernika l. 30 we Lwowie. (1036-2-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

Założone 1823.

Sikawki ogniowe, wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory cyl. ciągacze wody, pompy centryfugalne, bad. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skur. kaucz., rysz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(192-16-)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się „Iszy wykaz datków złożonych na ręce komitetu na rzecz duchownych obrządku grecko-katolickiego wydalonych z Dyecezyi Chełmskiéj.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*